

dziennik
WSCHODNI

ŚRODA 14 KWIETNIA 2021 r.

Nie ma zgody
na wyższe ceny

LUBLIN Miejskie wodociągi nie dostały zgody na proponowaną podwyżkę opłat za wodę i odprowadzenie ścieków. Tak zdecydował Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej, który tłumaczy, że musi chronić odbiorców i oczekuje od MPWiK nowej propozycji

STRONA 4

Uniknął kary za brak
maseczki. Ale to rzadkość

PRAWO Sąd umorzył postępowanie wobec jednego z uczestników lubelskiego marszu koronasceptyków. Mężczyzna nie musi więc płacić grzywny za brak maseczki. Takie rozstrzygnięcie nie jest jednak regułą, a nowe przepisy dają jasną podstawę do nakładania kar

Jacek Szydłowski

Sprawą nauczyciela z jednej z lubelskich podstawówek zajmował się Sąd Rejonowy Lublin - Zachód. 53-latek aktywnie brał udział w tzw. Marszu o wolność, który odbył się w październiku ubiegłego roku w Lublinie. Uczestnicy manifestacji protestowali przeciwko ograniczeniom wprowadzonym w związku z pandemią koronawirusa.

Inicjator protestu został ukarany wyrokiem nakazowym. Miał zapłacić 100 zł za łamanie obostrzeń epidemicznych. Złożył jednak skuteczny sprzeciw, a sąd umorzył postępowanie. W uzasadnieniu postanowienia sędzia Artur Jakubanis wyjaśnił, że policjanci domagali się ukarania 53-latka w oparciu o ministerialne rozporządzenie, bazujące na ustawie z 2008 r. Dotyczy ona zapobiegania chorobom zakaźnym. Mówi o osobach chorych lub podejrzanych o zachorowanie. Według sądu ma więc zbyt wąski zakres, by obejmować innych obywateli.

– Zachowanie obwinionego nie dotyczyło przekroczenia przepisu, który w tym



czasie powinien obowiązywać jedynie osoby chore lub podejrzane o zachorowanie – ocenił sędzia.

Ze statystyk Sądu Rejonowego Lublin - Zachód wynika jednak, że tylko część spraw dotyczących łamania obostrzeń epidemicznych kończy się umorzeniem. Sąd ukarał np. strażnika miejskiego, który będąc na służbie nie zakrywał twarzy i nie zachowywał dystansu społecznego. Do zdarzenia

Uczestnik marszu miał zapłacić 100 zł za łamanie obostrzeń, złożył jednak skuteczny sprzeciw. Przy obecnych przepisach już by mu się to nie udało

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

doszło w sierpniu ubiegłego roku. Mundurowy musiał zapłacić 200 zł. Identyczną karę nałożono na 26-latka, który w listopadzie ubiegłego roku nie nosił maseczki podczas

zakupów w supermarkecie. Z kolei 300 zł grzywny musiał zapłacić 24-latek, zatrzymany w sylwestra przed jednym ze sklepów spożywczych w Lublinie. Mężczyzna również nie nosił maseczki. 59-letni Marek J. dostał aż 500 zł grzywny. Mundurowi przyłapali go w listopadzie ubiegłego roku i postanowili ukarać za brak maseczki i picie alkoholu w miejscu publicznym. Grzywny w wysokości kilkuset złotych dotyczą przypad-

ków, w których ktoś nie tylko ignorował obostrzenia epidemiczne, ale i inne przepisy. Chodzi przede wszystkim o zakaz picia alkoholu na ulicach czy publicznego przeklinania. Kary w wysokości 100 - 200 zł wymierzano również osobom, które nie nosiły maseczek na dworcach i przystankach komunikacji miejskiej.

Dla sądowych rozstrzygnięć w takich sprawach kluczowa może być data zdarzenia. Wprowadzony w ubiegłym roku nakaz zakrywania ust i nosa początkowo nie miał bowiem właściwych podstaw prawnych. Wskazywał na to m.in. Rzecznik Praw Obywatelskich. W efekcie, w październiku 2020 r. Sejm znowelizował ustawę, która reguluje te kwestie. Od grudnia mundurowi opierają się na nowych przepisach. Za brak maseczki w miejscu publicznym można dostać do 500 zł grzywny. Policjanci jeszcze przed nowelizacją ustawy skrupulatnie egzekwowali pandemiczne ograniczenia.

Od 10 października 2020 r. do 12 kwietnia 2021 r. pouczyli blisko 2400 osób bez maseczek. Blisko dziesięć razy więcej osób zostało uka-

ranych mandatami. Prawie 3 tys. osób odmówiło przyjęcia mandatów, co skończyło się wnioskami o ukaranie przez sąd.

– Nakaz zasłaniania nosa i ust obowiązuje od tak dawna, że trudno się tłumaczyć niewiedzą. Stąd mandaty dla osób, które lekceważą przepisy – wyjaśnia kom. Andrzej Fijolek, rzecznik lubelskiej policji. – Interwencje kończą się na pouczeniach tylko w szczególnych przypadkach - kiedy ktoś źle nosi maseczkę, czy też nie zdążył jej założyć np. po wyjściu z samochodu. Gdy ktoś nie ma i nie chce zakryć twarzy, policjanci nie mają wyboru i muszą nałożyć mandat. Nadal zdarzają się osoby kwestionujące istnienie pandemii. Takie przypadki zwykle kończą się w sądzie.

Policjanci apelują o odpowiedzialność. – Ograniczenia dotyczą nas wszystkich. Jeśli nie będziemy zdyscyplinowani, to nieprędko wrócimy do stanu sprzed pandemii – przypomina kom. Fijolek.

Zgodnie z przepisami bez maseczki można spacerować po lesie, parku czy plaży. Nie trzeba jej też zakładać we własnym samochodzie.

Dwie tragedie na drogach. Nie żyją licealiści

DRAMAT Najpierw w wypadku w Piotrowinie pod Lublinem tragicznie zginął 20-letni chłopak. Dwie noce później w bardzo podobnym wypadku pod Końskowolą życie straciła 19-letnia dziewczyna. Byli parą. Chodzili do tej samej szkoły w Lublinie.

Było około godziny 2:40 w nocy w nocy z soboty na niedzielę. Na zakręcie drogi w Piotrowinie (gmina Jastków) volkswagen golf prowadzony przez 20-letniego mieszkańca Lublina wypadł z drogi, uderzył w drzewo i zapalił się. Młody mężczyzna zginął na miejscu.

Dwie doby później, w nocy z poniedziałku na wtorek, około godz. 2:20, renault megane wypadł z drogi prowadzącej z Sielc do Końskowoli. Auto uderzyło w drzewo



Do wypadku w Piotrowinie doszło w nocy z soboty na niedzielę. Dwie doby później w pobliżu Końskowoli doszło do podobnej tragedii



FOT. POLICJA

i stanęło w płomieniach. Za kierownicą siedziała 19-latka z gminy Markuszów, która zginęła na miejscu.

Okazuje się, że obie tragedie mogą być ze sobą powiązane. Jak ustaliliśmy 20-latek i 19-latka byli parą. Oboje uczyli się w ostatnich klasach Zespołu Szkół nr 5

im. Jana Pawła II w Lublinie. W tym roku mieli zdawać maturę.

Przyjaciele ofiar wypadku są pogrążeni w smutku i z trudem mówią o tym, co się stało. – To ogromna tragedia – mówi jedna z koleżanek 19-latki. – Była radosna, zawsze uśmiechnięta, wesoła. Bar-

dzo pozytywna osoba. Poza tym świetnie radziła sobie w szkole, pomagała innym. Po maturze planowała wyjazd na studia do Warszawy – dodaje.

Z uczniami o wypadkach rozmawiali już wychowawcy. Prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu kolejną,

zdaną rozmowę, przeprowadzi z nimi szkolny psycholog.

Zmarła 19-letnia Patrycja była radną Młodzieżowej Rady Miasta Lublin. „Jest to dla nas niewyobrażalna strata koleżanki z ław ratusza, przyjaciółki i osoby zaangażowanej w sprawy społeczne. Nie umiemy dostatecznie wyrazić smutku po jej odejściu” – pożegnali ją przedstawiciele rady we wpisie na portalu społecznościowym.

Policja na razie nie informuje o możliwych przyczynach obu wypadków. Więcej informacji o tym, jak doszło do tych tragicznych zdarzeń przyniosą rozpoczynające się prokuratorskie śledztwa. Dlaczego oba auta zapaliły się po uderzeniu w drzewa?

Według strażaków, przyczyną może być wiele.

– W momencie zderzenia z przeszkodą w aucie może dojść do zwarcia instalacji elektrycznej, wycieku paliwa na rozgrzane elementy silnika, uszkodzenia przewodów elektrycznych itp. – wymienia bryg. Grzegorz Buzala, rzecznik puławskiej PSP. To właśnie dlatego, żeby unikać takiego niebezpieczeństwa, jedną z podstawowych czynności wykonywanych przez służby na miejscu wypadków jest odłączenie akumulatorów. W opisywanych przypadkach, było już na to za późno. Strażacy mogli jedynie dogasić pożary aut. Szans na uratowanie kierujących nimi osób nie było.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zaszczepią w szkole i nie tylko

WALKA Z EPIDEMIA Lista 59 punktów szczepień przeciwko COVID-19 w województwie lubelskim, które przyjmą minimum 200 pacjentów dziennie ma być opublikowana dopiero w czwartek. Niektórzy samorządowcy już informują o ich lokalizacjach

Katarzyna Prus

WKraśniku punkt szczepień powszechnych (do niedawna nazywany masowym punktem szczepień) ma działać w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 5 przy ul. ks. Popiełuszki 1. Taką lokalizację podał burmistrz Wojciech Wilk. – Planujemy jego uruchomienie 25 kwietnia – poinformował burmistrz. Dodał, że punkt jest organizowany przez miasto i powiat we współpracy z kraśnickim szpitalem. Zapisy i rejestracja mają być prowadzone w oparciu o istniejący ogólnopolski system. – Stworzymy tam jak najlepsze warunki do przeprowadzenia szybkiej i sprawnej akcji – zapewnił.

Jak się dowiedzieliśmy nieoficjalnie, w Lublinie taki punkt szczepień może zo-

stać zorganizowany w jednym z miejskich obiektów sportowych. Oficjalnej informacji o jego lokalizacji na razie jednak nie ma.

– Lista punktów szczepień w ostatecznym kształcie zostanie opublikowana w czwartek. Do tego czasu nie podaję żadnych lokalizacji. Te, o których mówią niektórzy samorządowcy należy więc nadal traktować jako propozycje – zaznacza wojewoda lubelski Lech Sprawka. Tłumaczy, że we współpracy urzędu wojewódzkiego z samorządami i NFZ została przygotowana lista 59 punktów szczepień przeciwko COVID-19, które w naszym regionie będą w stanie przyjąć minimum 200 pacjentów dziennie. – To 27 powszechnych punktów szczepień oraz 32 stworzonych na bazie dotychczas działających punktów populacyjnych, które zwiększą



swoją przepustowość – wyjaśnia wojewoda. – Propozycje dotyczące lokalizacji zgłaszali starostowie, a w niektórych przypadkach we współ-

pracy z burmistrzami czy prezydentami miast. Wczoraj na spotkaniu z samorządowcami, NFZ i dyrektorami podmiotów leczniczych,

które będą odpowiadać za organizację szczepień, te propozycje zostały przyjęte – informuje Sprawka i dodaje, że teraz lista czeka na za-

W całym województwie lubelskim do tej pory zaszczepiono dwoma dawkami 123 tysiące osób. Jedną dawkę dostało 436 tys. osób

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

twierdzenie przez Kancelarię Premiera.

Kiedy punkty szczepień przyjmą pierwszych pacjentów? – Sądzę, że będzie to na początku maja. Na ostatniej konferencji minister Michał Dworczyk mówił co prawda o 16 pilotażowych punktach, które zaczną działać już 19 kwietnia. Można się więc domyślać, że chodzi o jeden punkt w każdym województwie, ale oficjalnego potwierdzenia jeszcze nie mamy – mówi wojewoda.

DRS

Nocowanie zabronione, można robić zakupy

BIZNES W PANDEMII Było już przenoszenie sklepów z galerii handlowych do namiotów. Właściciele jednej z sieci odzieżowych działających także w Lublinie mają inny pomysł. Na czas ograniczeń w funkcjonowaniu galerii handlowych przenieśli się z towarami do... hotelu.

Zgodnie z decyzją rządu do 18 kwietnia zamknięte pozostają centra i galerie handlowe o powierzchni większej niż 2 tys. mkw. Działać mogą w nich tylko m.in. sklepy spożywcze, apteki i drogerie oraz salony prasowe i księgarnie. W tym tygodniu dowiemy się, czy po tym terminie będziemy mogli robić zakupy w innych sklepach, czy obostrzenia zostaną z nami na dłużej.

Właściciel marki odzieżowej dla kobiet QUIOSQUE, który prowadzi ponad 160

salonów w całej Polsce zdecydował, że dłużej beczynnie czekać nie może. W Lublinie zamknięte są jego butki w galeriach Olimp, Plaza i Orkana.

– Rok temu, podczas pierwszego lockdownu byliśmy pierwszą firmą odzieżową, która rozpoczęła sprzedaż kolekcji za pośrednictwem mediów społecznościowych. W marcu, tego roku, stanęliśmy przed koniecznością zamknięcia sklepów po raz czwarty. W myśl obowiązujących obecnie przepisów nasze salony, znajdujące się przy ulicach, mogą działać, a pozostałe sklepy zlokalizowane w galeriach handlowych muszą pozostać zamknięte – mówi Agnieszka Krzywańska, dyrektor zarządu PBH S.A. – Czujemy ogromną niesprawiedliwość i brak logiki



przy podejmowaniu takich decyzji przez rząd. Cała sieć naszych sklepów funkcjonuje według tych samych standardów i reżimów bezpieczeństwa. Dlaczego więc

tylko wybrane sklepy mogą działać?

Stąd też marka otworzyła showroomy w... hotelach sieci Focus. W Lublinie showroom mieści się w ho-

telu przy ul. Podzamcze i czynny jest w godzinach 10-18.

– W showroomie można zobaczyć i kupić wyselekcjonowane wzory z najnow-

Tak samo jak sklepy w galeriach handlowych, zamknięte dla gości są także hotele. W lubelskim Focusie można jednak zrobić zakupy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

szej kolekcji QUIOSQUE. Odwiedzające nas panie mogą liczyć za zakupy z 40 proc. rabatem – mówi Anna Kopycińska, z lubelskiego salonu sieci i dodaje: – Zainteresowanie przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Klientki mówią nam o tym, że są szczęśliwe, że mogą nas odwiedzić i przymierzyć ubrania. Już wiem, że dzięki naszej akcji zaspokoiłmy potrzebę naszych klientek – kontaktu z drugim człowiekiem. Oczywiście dbamy o to, aby wszystko odbywało się bezpiecznie, z zachowaniem rygoru sanitarnego.

AGNIESZKA KASPERSKA

Wiek nie chroni przed Covidem

NA PIERWSZEJ LINII Do szpitala tymczasowego w Lublinie trafiają coraz młodszy pacjenci z COVID-19, nawet poniżej 20 lat. Stan przyjmowanych tam chorych jest znacznie poważniejszy niż kilka miesięcy temu. Od wczoraj jest tam dwa razy więcej łóżek dla tych, którzy wymagają respiratora.

W szpitalu tymczasowym jest aktualnie 160

łóżek dla zakażonych pacjentów: 140 na oddziale wewnętrznym covidowym i 20 na respiratorowym (zgodnie z decyzją wojewody, drugi moduł czyli kolejnych 10 łóżek, jest dostępny od wczoraj).

Wczoraj rano na oddziale wewnętrznym covidowym było zajętych 102 miejsc, a na respiratorowym 5. – Obecnie są tu hospitalizowani pacjenci w wieku

od 20 do 89 lat. Najmłodszy pacjent, który do tej pory trafił do szpitala tymczasowego miał 18 lat – przyznaje Anna Guzowska, rzeczniczka SPSK1 w Lublinie. – W punkcie kulminacyjnym trzeciej fali, stan przyjmowanych tu chorych jest cięższy niż na początku funkcjonowania szpitala. Dotychczas miało miejsce kilkanaście zgonów – dodaje rzeczniczka.

– Faktycznie można teraz zauważyć większy odsetek młodych pacjentów w wieku 20-30 lat, którzy wymagają leczenia szpitalnego. Trzeba jednak wziąć też pod uwagę efekt skali. W trzeciej fali jest generalnie więcej chorych, którzy trafiają do szpitala tymczasowego w Lublinie – zauważa prof. Mirosław Czuczwar, kierownik II Kliniki Anestezjologii i Intensyw-

nej Terapii SPSK1 w Lublinie. – Automatycznie wzrosła więc liczba młodszych pacjentów, a także tych wymagających intensywnej terapii. Na początku szpital tymczasowy przyjmował chorych w znacznie lepszym stanie.

W klinice, którą kieruje prof. Czuczwar, cały czas jest stuprocentowe obłożenie. – Są też pacjenci z ostrą niewydolnością oddecho-

wą wymagający podłączenia do ECMO czyli płucoserca. Ostatnio mieliśmy jednocześnie kilka takich pacjentek w ciąży – zaznacza szef lubelskiej kliniki. Tłumaczy: – Jeśli liczba nowych zakażeń SARS-CoV-2 zacznie spadać i ta tendencja utrzyma się, na naszym oddziale będzie to widoczne dopiero w perspektywie 2-3 tygodni.

KATARZYNA PRUS

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin

Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Zastępca redaktora naczelnego:
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa



Gmina bez wójta, premier wyznaczy komisarza

BĘDĄ WYBORY Komisarz wyborczy wydał w poniedziałek obwieszczenie potwierdzające wygaszenie mandatu Krzysztofa Brzezińskiego, wójta gminy Puławy. To skutek prawomocnego wyroku sądu, który w marcu skazał wójta za niedopełnienie obowiązków w trakcie ulewy

Radosław Szczęch

Mandat wójta gminy Puławy wygasł 23 marca – wynika z obwieszczenia wydanego w poniedziałek przez komisarza wyborczego sędziego Piotra Łagunę.

Dokument oficjalnie kończy trzecią kadencję wójta Krzysztofa Brzezińskiego, który gminą Puławy zarządzał nieprzerwanie od jesieni 2010 roku. W najbliższym czasie zastąpi go tzw. komisarz, czyli osoba pełniąca obowiązki wójta, którego powoła premier Mateusz Morawiecki.

Wcześniej szef rządu otrzymał od wojewody lubelskiego informację o wygaszeniu mandatu wójta wraz z nazwiskiem proponowa-

nego przez Lecha Sprawkę kandydata na komisarza.

– We wtorek za pośrednictwem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji do Prezesa Rady Ministrów zostało wysłane zawiadomienie w tej sprawie – potwierdza Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody.

O tym, kto zostanie komisarzem, jak wynika z informacji podanej przez wojewodę, dowiemy się najpóźniej dopiero po akceptacji premiera. Komisarz swoją funkcję w Urzędzie Gminy przy ul. Dęblińskiej w Puławach będzie pełnił do czasu wyłonienia nowego wójta, co stanie się na drodze przyspieszonych wyborów. Ich termin nie został jeszcze ogłoszony.

Utrata mandatu przez wójta gminy Puławy to sku-



Krzysztof Brzeziński rządził gminą Puławy od 2010 roku

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

tek prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie, który 23 marca tego roku podtrzymując wyrok Sądu

Rejonowego w Puławach, uznał Krzysztofa Brzezińskiego za winnego niedopełnienia obowiązków dotyczą-

cych zarządzania kryzysowego w trakcie ulewy w 2014 roku. W jej wyniku z brzegów wystąpiła rzeka Klikawka,

która zalała część rolniczych plantacji, głównie w Łęce i Bronowicach.

Sąd skazał wójta na 10 tys. zł grzywny i pokrycie kosztów sądowych oraz tych poniesionych przez oskarżyciela posiłkowego. Skazanie za przestępstwo umyślne z oskarżenia publicznego zgodnie z przepisami automatycznie gasi mandat wójta, burmistrza lub prezydenta miasta.

Były wójt sprawy komentować nie chce. – Z wyrokami sądów nie dyskutuję – stwierdza Krzysztof Brzeziński.

Posłanka Wcisło pyta o czeki posła Tułajewa

POLITYKA Kontrolę poselską w sprawie Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych rozpoczęła lubelska posłanka Koalicji Obywatelskiej Marta Wcisło. Chodzi o budżący kontrowersje podział 162,5 mln zł dla gmin i powiatów z naszego regionu.

Rządowy program ma wesprzeć samorządy w czasie wyniszczającej gospodarki pandemii koronawirusa. Pod koniec marca ogłoszono wyniki trzeciej edycji. Lista beneficjentów – podobnie jak przy drugim rozdaniu – spotkała się ze sporą krytyką. Znalazły się na niej głównie te samorządy,

w których rządzą wójtowie, burmistrzowie, prezydenci oraz starostowie związani ze Zjednoczoną Prawicą.

Jako kolejny głos w tej sprawie zabrała lubelska posłanka Koalicji Obywatelskiej Marta Wcisło, która już po drugiej edycji programu domagała się wyjaśnień w tej kwestii. – Mimo wielu monitów, apeli, próśb i interpelacji, ani premier, ani wojewoda nie odpowiedzieli na nasze pytania – przypomina parlamentarzystka, która tym razem zapowiada kontrolę poselską w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Posłanka domaga się udostępnienia wykazu wszyst-



Marta Wcisło zarzuca niesprawiedliwy podział pieniędzy z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

kich złożonych wniosków, uzasadnienia przyznania dotacji oraz korespondencji w tej sprawie z Lubelskim Urzędem Wojewódzkim. Chce też wiedzieć, czy zapiniowane pozytywnie wnioski były konsultowane z osobami spoza powołanej przez wojewodę komisji. Ma na myśli lubelskiego posła PiS Sylwestra Tułajewa, który po ogłoszeniu wyników ostatniego naboru w swoich mediach społecznościowych zamieścił obrazek informujący o tym, że samorządy w jego okręgu wyborczym otrzymały łącznie 78 mln zł. Na grafice przypominającej czek jego podpis widniał

obok podpisu premiera Mateusza Morawieckiego.

– Chciałabym znać tryb, w jakim (Tułajew – przyp. aut.) uczestniczył w tych konsultacjach, bo nie znam takiego trybu. Nie wiem, czy to jest zgodne z prawem, czy to nie jest przekroczenie uprawnień – pyta Marta Wcisło. Posła Tułajewa chcieliśmy wczoraj poprosić o komentarz. Nie odbierał telefonu.

– Rząd ukarał wszystkich obywateli. Zarówno tych, którzy głosowali na PiS, jak i tych, którzy nie głosowali – przekonuje z kolei posłanka Wcisło. I przypomina, że dotacji w ramach RFIL nie

dostał chociażby Lublin, ale też mniejsze gminy, jak Modliborzyce, Lubartów, Niemce, Jabłonna czy Urszulin, w których w ostatnich wyborach parlamentarnych na PiS głosowało ponad 50 proc. wyborców. – Wszystkie te gminy łączy jeden wątek. Nie rządzą tam przedstawiciele Zjednoczonej Prawicy. Mimo dużego poparcia, nie ma tam namiestników partii rządzącej. I taki jest klucz podziału środków. To jest skandal. Na ten program idą pieniądze z podatków wszystkich obywateli. Dostają je tylko nieliczni – podsumowuje parlamentarzystka.

TOMA

Carlos szukał emerytkę

Starsza pani z Lublina straciła 50 tys. zł. Oddała oszczędności oszustowi, podającemu się za amerykańskiego żołnierza. Carlos wyznawał jej miłość i obiecywał wspólne życie.

68-latką zgłosiła się w poniedziałek do jednego z lubelskich komisariatów. Wyjaśniła, że oszukał ją człowiek poznany na portalu społecz-

nościowym. Twierdził, że ma na imię Carlos i jest żołnierzem armii USA.

– Mężczyzna szybko zyskał sympatię lublinianki. Po pewnym czasie regularnych kontaktów zaczął wyznawać jej miłość i obiecywać wspólne życie. Kolejne rozmowy zaczęły sprowadzać się do spraw finansowych – mówi kom. Kamil Gołębiowski, rzecznik KMP w Lublinie.

Mężczyzna opowiadał 68-latkę o swoich problemach i prosił o wsparcie finansowe. Kobieta uwierzyła w te opowieści i przelewała oszustowi pieniądze. Przekazała mu w sumie 50 tys. zł.

Policjanci szukają naciągacza i po raz kolejny apelują o rozsądek w kontaktach z nieznajomymi.

JSZ

Wybuch puszki zabił człowieka

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w poniedziałek po południu na terenie gminy Sosnówka w powiecie białskim. Ze wstępnych ustaleń śledczych wyni-

ka, że 30-letni mężczyzna w garażu podgrzewał puszkę z farbą w sprayu, która w pewnym momencie eksplodowała. Wezwano na pomoc medyków, ale mimo wysiłków ekipy pogotowia ratunkowego,

mężczyzny nie udało się uratować.

– Postępowanie wyjaśni, jakie były przyczyny i okoliczności wypadku – informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji. **KASK**

W poniedziałek do przedszkola?

OBOSTRZENIA Pierwszy segment, jaki chcemy luzować, to nauka – podkreślał wczoraj rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz. Dodał, że możliwe jest, aby dzieci wróciły do przedszkoli i żłobków od poniedziałku.

Rzecznik resortu dodał, że dzieci, które przebywają w domach w związku z wprowadzeniem nauki zdalnej, obciążone są „poważnym obciążeniem psychicznym” w związku z brakiem kontaktu z otoczeniem i rówieśnikami.

– Jeżeli widzimy, że te spadki będą postępować, to żeby w najbliższym czasie otwarte zostały przedszkola i żłobki, a w następnej kolejności, jeśli te spadki będą postępować, to kolejne roczniki klas 1-3 i być może jeżeli uda się, to pójść w stronę kolejnych roczników – dodał.

Dopytywany, czy jest możliwość, żeby od poniedziałku dzieci wróciły do przedszkoli i żłobków odparł, że patrząc na dane, które mamy obecnie, „z ostrożnym optymizmem” można powiedzieć, że „jest to możliwe”.

Również wczoraj deklarację w sprawie możliwego powrotu dzieci do żłobków i przedszkoli składał minister edukacji Przemysław Czarnek.

Obecnie na mocy rozporządzenia ministra edukacji i nauki zawieszenie zajęć stacjonarnych w szkołach i przedszkolach jest przedłużone do 18 kwietnia. Uczniowie zarówno szkół, jak i przedszkoli wciąż uczestniczą w zajęciach jedynie w formie zdalnej.

Uczniowie klas I-III szkół podstawowych, którzy w styczniu wrócili do nauki stacjonarnej w szkołach, od 22

marca znów uczą się zdalnie. Uczniowie z klas IV-VIII szkół podstawowych i szkół ponadpodstawowych uczą się zdalnie od 26 października ub.r.

Od 29 marca zawieszone jest też, pod pewnymi wyjątkami, stacjonarne funkcjonowanie publicznych i niepublicznych przedszkoli, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych, innych form wychowania przedszkolnego, a także żłobków i klubów dziecięcych.

Dyrektorzy mają obowiązek zorganizować zajęcia w przedszkolu i żłobku dla dzieci mających orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego, a także dla dzieci pracowników medycznych, pomocy społecznej, służb porządkowych, mundurowych i oświaty. Zajęcia organizowane są na wniosek rodziców.

PAP



FOT. UM LUBLIN

Budują za Staszicem

INWESTYCJE Miasto chwali się postępami prac przy budowie hali sportowej dla I LO im. Staszica. Wyczekiwany przez dziesięciolecia obiekt powinien być gotowy latem 2022 r.

– Większość robót budowlanych prowadzonych na poziomie piwnic zostało zakończonych. Obecnie koncentrujemy się na parterze – re-

lacionuje Artur Szymczyk, zastępca prezydenta miasta. Na pierwszej nadziemnej kondygnacji gotowe są ściany. – Wykonawca uzbroił ścianę przedniej płyty pod widownię.

Niebawem robotnicy będą mogli się przenieść piętro wyżej.

– Wykonano szalunki pod strop – stwierdza Monika Głazik z lubelskiego Ratusza. Ekipa bu-

dowlana zdążyła już postawić wszystkie ścianki działowe w piwnicach. – Wykonano izolację przeciwwodną i termiczną ścian zewnętrznych.

Budowa hali sportowej zaczęła się jesienią. Główną częścią obiektu będzie sala gimnastyczna z widownią na 256 osób. Dzięki ruchomym ścianom salę będzie można dzielić

na kilka mniejszych, by jednocześnie mogło w niej ćwiczyć kilka grup uczniów. Z nowego obiektu do głównego gmachu szkoły będzie prowadzić łącznik.

Obok nowego budynku powstaną dwa boiska. Jedno wielofunkcyjne (o poliuretanowej nawierzchni), drugie do piłki nożnej z nawierzchnią z trawy syntetycznej.

Projekt przewiduje również bieżnię i skocznice.

– Planowany termin zakończenia budowy to 30 czerwca 2022 r., zaś wartość robót budowlanych wyniesie blisko 12,5 mln zł – przekazuje Głazik. – Na budowę sali miasto otrzymało dofinansowanie z Ministerstwa Sportu w kwocie blisko 7 mln zł.

DOMINIK SMAGA

Konkurs wokalny w CSK

MUZYKA Rozpoczął się nabór do konkursu wokalnego Centrum Spotkania Kultur „Śpiewamy marzenia”. Zgłoszenia trwają do 7 maja. Konkurs skierowany jest do dzieci i młodzieży w wieku od 6 do 14 lat. Jego hybrydowa formuła pozwala na realizację wielu działań online. Pierwsza faza konkursu zakończy się przyjęciem zgłoszeń uczestników i eliminacjami do dalszego etapu, w którym to

nadesłane nagrania zostaną ocenione przez wykwalifikowane jury. 1 czerwca zostaną ogłoszeni laureaci konkursu, a 28 czerwca w sali operowej Centrum Spotkania Kultur zaplanowano koncert finałowy połączony z uroczystym wręczeniem nagród. Regulamin konkursu oraz karta zgłoszenia dostępne są na stronie internetowej CSK: spotkaniakultur.com. **DAD**

Nie ma zgody na wyższe ceny

WYDATKI Miejskie wodociągi nie dostały zgody na proponowaną podwyżkę opłat za wodę i odprowadzenie ścieków. Tak zdecydował Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej, który tłumaczy, że musi chronić odbiorców i oczekuje od MPWiK nowej propozycji

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Pana Prof.

**Wiesława
SKRZYDŁO**

znanego i cenionego konstytucjonalisty,
Rektora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
w latach 1972-1981

Rodzinie i Bliskim

składamy
szczerze wyrazy współczucia

Prezydent Miasta Lublin
oraz
Przewodniczący i Radni Rady Miasta Lublin

n547

Wspólnota akademicka
Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego
im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu
z głębokim smutkiem i żalem żegna

Pana
prof. dra hab.

**Wiesława
SKRZYDŁĘ**

długoletniego pracownika Katedry Prawa
ówczesnego Wydziału Ekonomicznego Uczelni,
zasłużonego i cenionego wykładowcę,
wychowawcę wielu pokoleń młodych prawników,
wybitnego konstytucjonalistę,
autora wielu cenionych publikacji naukowych.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie oraz przyjaciółom

składają
Rektor oraz cała wspólnota akademicka Uczelni

n548

Dominik Smaga

Przyczyną odmowy zatwierdzenia taryfy był nieuzasadniony wzrost cen dostarczanej wody i odbieranych ścieków – wyjaśnia Jarosław Kowalczyk, rzecznik Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej.

Odrzucona taryfa przewidywała, że od czerwca o niemal 13 proc. wzrośnie łączna opłata za dostarczoną wodę i odebrane ścieki. Zakładała też, że ceny będą podnoszone jeszcze dwa razy: w roku 2022 i 2023.

Obecnie obowiązuje stawka 3,72 zł za metr sześcienny wody. Do tego trzeba dodać 5,19 zł za taką samą ilość ścieków, bo w rozliczeniach obowiązuje zasada, że wytwarzamy tyle ścieków, ile pobieramy wody. Razem daje to 8,91 za m sześć.

W efekcie podwyżki łączna stawka miałaby wzrosnąć od czerwca do 10,03 zł (4,33 za wodę i 5,70 za ścieki). W przyszłym roku łączna stawka miałaby być podniesiona do 10,70 zł, a w połowie roku 2023 wynosiłaby już 10,76 zł za metr sześcienny.

– Proponowane ceny i stawki opłat pozwolą na dalsze podnoszenie jakości świadczonych usług – przekonywało w lutym Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Spółka podkreślała, że stawka za wodę nie była podnoszona od roku 2015, a opłata za ścieki od roku 2016.

Dlaczego RZGW uznał podwyżkę za nieuzasadnioną?



Odrzucona taryfa przewidywała, że od czerwca o niemal 13 proc. wzrośnie łączna opłata za dostarczoną wodę i odebrane ścieki

FOT. PIXABAY.COM/ZDJEŃCIE ILUSTRACYJNE

– Wpływ na to miały przedstawione przez MPWiK koszty związane z amortyzacją urządzeń, dla których nie zastosowano możliwie najniższych wskaźników, by nie prowadzić do skokowego wzrostu cen – wyjaśnia Kowalczyk. – Kolejnym czynnikiem skłaniającym nas do odmowy była kalkulacja kosztów energii. Zakładała cenę za 1 MWh na poziomie dużo wyższym od obecnie obowiązującej ceny uzyskanej w przetargu.

Nie są to jedyne powody podawane przez urzędników RZGW. Za „nieuprawnione powiększanie kosztów” uznali wyliczenia miejskich wodociągów, które założyły, że koszty usług

wodnych wzrosną o wskaźnik inflacji.

Urzędnicy, którzy nie zgodzili się na podwyżkę, zwracają też uwagę na „znaczącą różnicę” między ilością ścieków, które według MPWiK dopływają do oczyszczalni „Hajdów” a zsumowanymi ilościami ścieków z poszczególnych źródeł. RZGW stwierdził, że wodociągi doliczyły do tego deszczówkę i stopniały śnieg.

– Uznano, że wody opadowe i roztopowe stanowią istotny udział w ściekach dopływających do oczyszczalni – informuje Kowalczyk. – MPWiK powinno pomniejszyć koszty oczyszczalni ścieków o oszacowane koszty oczyszczania wód

opadowych i roztopowych dostających się do sieci kanalizacyjnej.

Miejskie wodociągi komentują sprawę lakonicznie.

– Wnikliwie analizujemy decyzję i uwagi dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie, biorąc pod uwagę wszystkie uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne wpływające na kalkulację taryfy – informuje Magdalena Bożko, rzeczniczka Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. – Analiza dotyczy również możliwej korekty zaproponowanych we wniosku taryfowym cen i stawek za dostawę wody i odprowadzanie ścieków.

Zmiany, zmiany, zmiany...

DROGI Od dziś inaczej pojedziemy ul. Lipową. Jeszcze w kwietniu jej górny odcinek ma zostać otwarty dla wszystkich kierowców, podobnie jak Krakowskie Przedmieście. Jednak w planie są również kolejne utrudnienia w ruchu



Dominik Smaga

Drogowcy pracujący na ul. Lipowej szykują się do poszerzenia jezdni o dodatkowy pas do skrętu w prawo. Powstanie on **W MIEJSCU TRAWNIKA** przed centrum handlowym Plaza i będzie służył jadącym w kierunku ul. Ofiar Katynia.

Aby oczyścić drogowcom pole działania, ta część jezdni zostanie zamknięta.

– Na odcinku od ul. Okopowej do wjazdu na cmentarz ruch będzie się odbywał dwukierunkowo środkowymi pasami jezdni – zapowiada Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

To nie koniec slalomu, bo na kolejnym odcinku ulicy, między wjazdem na cmentarz a ul. Narutowicza, kierowcy będą się poruszali jedną połową jezdni, tą po stronie ul. Sztajna. Zamknięta dla ruchu ma być połowa jezdni po stronie ul. Rowerowej.

Również od dzisiejszego poranka przeniesiony będzie przystanek komunikacji miejskiej znajdujący się po przeciwnej stronie niż cmentarz. Autobusy i trolejbusy będą stawać koło wyjazdu z ul. Sztajna.

Taka organizacja ruchu ma obowiązywać mniej więcej przez miesiąc. Robotnicy mają wykończyć ten czas na budowę wspomnianego pasa do skrętu w prawo, położenie rur odprowadzających deszczówkę ze studzienek do kolektora. Na jezdni ma się również pojawić przedostatnia warstwa asfaltu.

Jeszcze przed majowym długim weekendem można się spodziewać kolejnych zmian. Otwarty dla ruchu ma zostać **GÓRNY ODCINEK** od Okopowej do Krakowskiego Przedmieścia, gdzie wymieniano uszkodzony przez pożar podziemny zbiornik na deszczówkę.

Z deklaracji Ratusza wynika,



że ulica ma być otwarta nie tylko dla komunikacji miejskiej, ale dla wszystkich pojazdów. W tym samym czasie w pełni otwarte ma być także Krakowskie Przedmieście, którego końcowy odcinek od Ewangelickiej do Lipowej jest teraz dostępny wyłącznie dla komunikacji miejskiej.

– Zakładamy, że jeszcze w kwietniu ul. Lipowa oraz Krakowskie Przedmieście zostaną otwarte dla pojazdów komunikacji miejskiej, jak i pozostałych użytkowników ruchu. Wieniawska nadal pozostanie ślepą ulicą – dodaje Góźdz. Równocześnie z tymi zmianami pojawią się nowe utrudnienia dla

kierowców. Tym razem na ul. Okopowej, która zostanie zamknięta między Chopina a Lipową. Na jak długo? – Prace potrwać około miesiąca.

Zapowiadane decyzje będą skutkować zmianami tras linii komunikacji miejskiej.

Linie • 11 • 15 • 20 • 30 • 44 • 151 • 155 • 158 będą mogły wrócić na swoje stałe trasy przez ul. Lipową, podobnie jak linie autobusowe • 32 • 40.

Z powodu zamknięcia Okopowej niektóre autobusy wciąż będą kursować objazdem.

– Linie nr 3, 7, 13 i 55 pozostałyby na obecnych trasach przez ul. Kołłątaja i Krakowskie Przedmieście – zapowiada Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego. Na zmniejszoną trasę będzie musiała trafić „ósemka”. – Kursowałyby wówczas przez ul. Okopową, Chopina, Krakowskie Przedmieście i dalej Lipową.

Szkolenia i szczepienia

PANDEMIA Już 700 farmaceutów, fizjoterapeutów i diagnostów laboratoryjnych zgłosiło się na szkolenia na Uniwersytecie Medycznym, dzięki którym będą mogli szczepić pacjentów przeciwko COVID-19.

Możliwość podawania szczepionki daje im opublikowane w piątek rozporządzenie ministra zdrowia.

Szkolenie jest zatwierdzone przez Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego.

Zajęcia prowadzą specjaliści z Centrum Symulacji Medycznej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

– Od 15 marca trwały wykłady teoretyczne. Teraz przed uczestnikami kursu zajęcia praktyczne. W ramach szkoleń realizowana



jest nauka podania szczepionki w postaci iniekcji domięśniowej oraz podjęcia działań w przypadku wystąpienia nagłej, niepożądanego reakcji alergicznej lub innego stanu zagrożenia życia pacjenta następującego bezpośrednio po szczepie-

niu – informuje Wojciech Brakowiecki, rzecznik Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Dodaje: Organizatorzy przewidują, że do końca kwietnia kurs ukończy tysiąc osób.

Jak pisaliśmy w poniedziałek, na szkolenia dla

farmaceutów zapisało się aż 350 osób. Będą mogli wspierać działające już punkty szczepień, albo zakładać własne w aptekach.

– W założeniu rządu nowo powstawać w związku z przyspieszeniem tempa szczepień, będą mogły już prawdopodobnie od maja działać między innymi w aptekach. Pamiętajmy jednak, że apteki nie są przystosowane do takiej działalności – zwracał uwagę Tomasz Barszcz, wiceprezes Okręgowej Rady Aptekarskiej w Lublinie. Zaznacza: Muszą być więc określone precyzyjne zasady, co do organizacji takiego miejsca. Priorytetem jest bezpieczeństwo pacjenta.

(KP)

Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej



Lubelskie uroczystości rozpoczęły się wczoraj o godzinie 11 w kościele przy ul. Narutowicza. Następnie oficjalne delegacje złożyły kwiaty i zapaliły znicze pod pomnikiem Ofiar Katynia przy ul. Głębokiej. 13 kwietnia został ustanowiony Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni

Katyńskiej przez Sejm w 2007 roku. Parlament uznał, że należy złożyć hołd ofiarom Zbrodni Katyńskiej. To też sposób na uczczenie pamięci wszystkich wymordowanych przez NKWD na mocy decyzji naczelnych władz Związku Sowieckiego z 5 marca 1940 roku. SKO

Zeby żaby żyły

PRZYRODA Miasto szuka chętnych do... przenoszenia żab przez jezdnię. Taka pomoc jest potrzebna przy ul. Janowskiej, wzdłuż której ustawiono płotki z wiaderkami chroniące płazy przed wejściem pod auto. Ropuchy i żaby, które wpadną do wiadra, mogą przeżyć

Dominik Smaga

Choć nie każda żaba zmienia się od całusa w królewne, to każda zasługuje na szacunek. Jest na to nawet paragraf.

– Wszystkie gatunki żab i ropuch w Polsce znajdują się pod ochroną – podkreśla Izolda Boguta z biura prasowego Ratusza. Jeżeli paragraf kogoś nie przekonuje, powinien pamiętać, że żaby zapracowują sobie na nasz szacunek. – Odżywiają się głównie owadami latającymi, w tym tak dokuczliwymi, jak komary.

Płazom można się odwdziżyć, pomagając im... randkować. To nie żart. Kwiecień to czas, gdy natura wzywa je do wody, by złożyły tam skrzek. Bardzo często wybierają do tych schadzek okolice Bystrzycy, ale problem w tym, że po drodze muszą pokonać ul. Janowską. Dla wielu z nich to bariera nie do pokonania.

Gnające za miłością płazy nie zważają na ko-



deks drogowy, którego żadna żaba przecież nie skuma. Wiele z nich kończy więc życie pod kołami samochodu. Można je od tego uchronić. Wystarczy przyjść na ul. Janowską i pomóc w przenoszeniu żab przez jezdnię.

To nie jest trudne zajęcie.

Zniecierpliwione żaby będą czekać na transport wzdłuż ul. Janowskiej... w wiaderkach.

Jakim cudem?
– W miejscach, gdzie płazy są szczególnie na-



FOT. UM LUBLIN

rażone na niebezpieczeństwo, na przełomie marca i kwietnia rozstawione zostały specjalne płotki naprowadzające. Pod nimi umieszczone są wiaderka, do których wpadają wędrujące żaby – wyjaśnia Blanka Rdest-Dudak, zastępca dyrektora Wydziału Ocho-

ny Środowiska w Urzędzie Miasta.

Wystarczy wziąć wiaderko i zanieść na drugą stronę jezdni, skąd oswobodzone płazy mogą bezpiecznie pognąć tam, gdzie wzywa je natura.

– Akcja przenoszenia żab potrwa kilka tygodni

i uzależniona jest od pogody, zwłaszcza od temperatury i wilgotności powietrza – zastrzega Rdest-Dudak.

Chętni do przenoszenia płazów mogą się kontaktować z Wydziałem Ochrony Środowiska dzwoniąc pod nr 81 466 26 41. Operacja jest prowadzona nie tylko na ul. Janowskiej, ale też na pobliskiej ul. Lipskiej, przez którą stworzenia mkną do innych rozlewisk.

Za czas poświęcony przyrodzie nie dostanie się pieniędzy, tylko nadzieję na żabią wdzięczność. Można sobie przecież wyobrazić, że to ocalała przez nas żaba pożre dokładnie tego komara, który miałby zamiar dopaść właśnie nas. Szanse na taki scenariusz nie są być może wielkie, ale na pewno większe niż na to, że któraś z żab zmieni się od całusa w królewne, a przecież o takiej przemianie słyszeli chyba wszyscy.

Mona Lisa w DPS-ie. Wyjątkowa wystawa puzzli

DO UŁOŻENIA Prawie 100 tysięcy elementów, ponad 120 obrazów. Pensjonariusze Domu Pomocy Społecznej w Lublinie chwalą się swoimi układankami

Wystawa została zorganizowana w Domu Pomocy Społecznej dla Osób Niepełnosprawnych Fizycznie przy ul. Kosmonautów. Ze względu na sytuację epidemiczną, przynajmniej na razie, nie można odwiedzić wystawy.

Ale od początku. – Wystawa to efekt ogólnopolskiej akcji na portalu społecznościami, gdzie mieszkańcy 12 miast i miejscowości w Polsce, a także jednego miasta w Niemczech zaangażowali się w przekazywanie puzzli na rzecz naszego domu i naszych mieszkańców – informuje Maciej Dąbrowski, koordynator wystawy.

Puzzle były dostarczane do DPS-u przez kilka miesięcy. Układane były podczas zajęć terapeutycznych. Kiedy



Od prostych układank z 30 elementów po mające nawet 4 tysiące. Są też wyjątkowe puzzle 3D.

FOT. DPS



uzbierało się już dużo prac, zrodził się pomysł ich zaprezentowania na wystawie.

– Oprócz naszych mieszkańców w układanie chętnie zaangażowali się mieszkańcy Lublina oraz pobliskich miejscowości, łącznie kilkadziesiąt osób – dodaje Dąbrowski.

W sumie na wystawie jest ponad 120 prac złożonych z prawie 100 tysięcy elementów. Są to najróżniejsze obrazy.

Od prostych układank z 30 elementów po mające nawet 4 tysiące. Są też wyjątkowe puzzle 3D.

– Układanie puzzli nie ma limitu wiekowego. Wychodząc z takiego założenia, wyciągnęliśmy puzzle z szafy i zaczęliśmy je układać z naszymi podopiecznymi na zajęciach – wspomina te-

rapeutka Monika Jabłońska i zaznacza, że początkowo były to proste układanki, ale z biegiem czasu powstawały obrazy mające coraz więcej elementów.

Jabłońska sama jest miłośniczką puzzli i to ona umieściła w internecie ogłoszenie, że DPS potrzebuje układank.

– Układanie puzzli niesie ze sobą wiele korzyści. Ćwiczą pamięć, spostrzegawczość, ale też uczą. Wzmacniają poczucie własnej wartości, poprawiają sprawność manualną czy uczą współpracy w zespole – mówi terapeutka.

– Wystawa będzie ekspozowana do skutku, czyli do momentu otwarcia domu dla osób z zewnątrz bez względu na czas oczekiwania – dodaje Maciej Dąbrowski.

SKO

Strażnicy „wycenili sztukę”

WPADKA Dwa mandaty po 300 złotych – tak zakończyła się interwencja Straży Miejskiej pod wiaduktem w rejonie ul. Poniatowskiego, gdzie dwoje młodych ludzi malowało sprejem.

Strażnicy wypatrzyli ich w nocy z niedzieli na poniedziałek podczas rutynowego patrolu. – Zauważyli pod wiaduktem dwie osoby malujące sprejem po filarze – mówi Robert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej. – Na miejscu stwierdzono graffiti świeżo wykonane za pomocą czarnej farby. Patrol wylegitymował dwójkę



ludzi: 21-letniego mężczyznę i 20-letnią kobietę. – Oboje spoza Lublina – dodaje Gogola. Na

odchodnie młodzi ludzie dostali po 300-złotowym mandacie. (DRS)

Ptaki w mieście

ONLINE Warsztaty Kultury zapraszają na spotkanie online z cyklu „Miastrzeczność”. Tematem przewodnim najbliższego wydarzenia, które odbędzie się w piątek, 16 kwietnia, o godzinie 17, będą „Ptaki w mieście”. Spotkanie poprowadzi Jakub Orłowski (Inspektor Bywak); przyrodnik i edukator, którego pasją jest ornitologia. Członek LTO (Lubelskie Towarzystwo Ornitologiczne) i OTOP (Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków). Uczestnik obozów ornitologicznych Akcji Carpatica i Akcji Siemianówka, brał udział w monitoringach wodniczki, żurawi i jarząbków na Polesiu i w Lasach Sobiborskich.



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Pod pseudonimem Inspektor Bywak prowadzi warsztaty i spaceruje dla dzieci i dorosłych. Spotkanie odbędzie się online na platformie ZOOM. Liczba miejsc

ograniczona. Obowiązują zapisy przez formularz online dostępny na stronie facebookowej wydarzenia. **DAD**

Konkurs na dyrektora szpitala

PARCZEW Chętni mogą starać się o to stanowisko do 22 kwietnia. Dotychczasowy dyrektor szpitala, Janusz Hordejuk, został w styczniu starostą parczewskim. Do czasu rozstrzygnięcia konkursu, leczniczą kieruje Ryszard Kielar, zastępca dyrektora ds. administracyjnych. Zarząd powiatu podwyższył mu wynagrodzenie do 12 tys. zł brutto (miesięcznie). Kandydaci na dyrektorski fotel powinni posiadać co najmniej pięcioletni staż pracy na stanowisku kierowniczym lub ukończone studia podyplomowe z zarządzania i co najmniej trzyletni staż pracy. Oprócz złożenia dokumentów aplikacyjnych, komisja konkursowa zaprosi kandydatów na rozmowy kwalifikacyjne. Rozstrzygnięcie konkursu planowane jest na



FOT. SZPITAL W PARCZEWIE/FACEBOOK

Samorządowcy u Hołowni

Dwaj kolejni samorządowcy z naszego regionu dołączyli do ruchu Polska 2050. Z formacją Szymona Hołowni związał się między innymi niedawny kandydat na prezydenta Zamościa. Mowa o prawniku i przedsiębiorcy Sławomirze Ćwiku, który o najważniejsze stanowisko w zamojskim magistracie ubiegał się w 2018 roku z poparciem Zamojskiej Koalicji Obywatelskiej (PO, Nowoczesna, SLD i PSL). Był jednym z czworga pretendentów,

uzyskując w pierwszej trzeciej wynik z liczbą ponad 4,3 tys. głosów. W tamtych wyborach udało mu się zdobyć mandat miejskiego radnego. Drugim z nowych działaczy Polski 2050 jest Piotr Czapski. To emerytowany pracownik służb mundurowych, wcześniej związany z Polskim Stronnictwem Ludowym radny gminy Uchanie w powiecie hrubieszowskim. W obecnej kadencji jest wiceprzewodniczącym tamtejszej Rady Gminy. **(TOMA)**

Czas na ocenę prawną

BIALA PODLASKA Uchwała wejdzie w życie – ogłaszają sukces swojej propozycji dla przedsiębiorców radni Zjednoczonej Prawicy. Wojewoda opublikował ją w Dzienniku Urzędowym. Ale jego rzeczniczka tłumaczy, że dopiero teraz jest czas na ocenę prawną

Ewelina Burda

Projekt uchwały przygotowany przez radnych prawicy wzbudził wiele wątpliwości radców prawnych białskiego magistratu. Na marcowej sesji prezydent Michał Litwiniuk apelował, by radni wycofali projekt z porządku obrad. – Mamy jednoznaczną opinię prawną odnośnie niepoprawności formalnej projektu uchwały – stwierdził wówczas prezydent.

– Projekt uchwały przeczy ustawie „covidowej”. Treść odnosi się do innych regulacji prawnych. A tego nie można mieszać – tłumaczyła mecenas Lidia Łysakowska. W propozycji prawicy chodziło o umorzenie opłat za czynsze przedsiębiorcom, którzy przez pandemię stracili płynność finansową.

– Uchwała została zaakceptowana przez wojewodę i wejdzie w życie – chwali się teraz radni Zjednoczonej Prawicy.

– Czy państwo myślicie, że złożylibyśmy projekt uchwały, którego nie byłiby-



FOT. BARTOSZ WOLOSKO/ARCHIWUM

śmy pewni? To zbyt poważny dokument, aby nie skonsultować go z zespołem prawników – podkreśla Dariusz Litwiniuk, przewodniczący klubu ZP.

– Patrząc na sytuację biznesu w mieście, odnosimy wrażenie, że władze Białej Podlaskiej pozostawiły przedsiębiorców samych sobie. Ustawa „covidowa” daje duże możliwości, z których prezydent Michał Litwiniuk nie korzysta. Po raz kolejny musieliśmy go wyrećzyć w działaniu – uważa z

kolei radny Henryk Grodecki (ZP).

Ale entuzjazm prawicy studzi rzeczniczka wojewody lubelskiego. – Uchwała została doręczona organowi nadzoru 6 kwietnia. Od tej daty rozpoczyna się bieg trzydziestodniowego terminu na ocenę prawną – tłumaczy Agnieszka Strzępka.

Dopiero 6 maja będzie zatem wiadomo, czy uchwała ma moc prawną.

W podobnym tonie wypowiada się prezydent Białej Podlaskiej.

– Wojewoda opublikował uchwałę, ale nie oznacza to jeszcze, że nie ma do niej uwag, bo wciąż pozostają 2 tygodnie na ich zgłoszenie. Będziemy na nie czekali. Samo działanie nadzorcze wojewodów jest też kontrolowane przez Najwyższą Izbę Kontroli, której zdarzyło się już wytknąć błędy urzędem wojewódzkim w tym zakresie – podkreśla prezydent Michał Litwiniuk

(PO). – Naprędce przygotowana inicjatywa części radnych Klubu Zjednoczonej Prawicy zawiera wiele błędów, naraża miasto na ryzyko działania w oparciu o uchwałę, którą ktoś może skutecznie zaskarżyć do sądu administracyjnego – dodaje prezydent, zwracając uwagę, że „projektodawcy kierowali się dobrymi intencjami, za co podziękował im na sesji”. – Natomiast przypomniałem, że te cele realizuję już od ubiegłego roku, działając na podstawie przepisów niebudzących wątpliwości. Taką samą pomoc przedsiębiorcom zadeklarowałem również w bieżącym roku wobec ponownie przez rząd zapowiadanego lockdownu.

Prezydent podkreśla też, że w ubiegłym roku Biała Podlaska jako jeden z pierwszych samorządów w Polsce, przygotowała pakiet wspierający przedsiębiorców. – Natomiast obecnie prze-forsowanie na forum Rady Miasta nieprzygotowanych przepisów, wybiórczo traktujących przedsiębiorców,

pomijających ich niektóre grupy, jest niedobłą praktyką puszcia prawa i naruszania powagi rady – uważa prezydent.

Za uchwałą na marcowej zgłoszowało 11 radnych prawicy i jeden radny Białej Samorządowej, a 8 osób (głównie z Koalicji Obywatelskiej) się wstrzymało. – Głosowałem „za” uchwałą, bo uważam, że każda forma pomocy białskim przedsiębiorcom zasługuje na uwagę – tłumaczy Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa), przewodniczącą rady miasta.

Na tej samej sesji radni przyjęli także prezydencki projekt uchwały w sprawie zwolnienia z podatku od nieruchomości przedsiębiorców, których płynność finansowa uległa pogorszeniu przez pandemię. Prognozowany skutek finansowy dla budżetu miasta to kwota do pół miliona złotych. W ubiegłym roku prezydent zwolnił 36 podatników, zarówno osób fizycznych, jak i prawnych, z podatku od nieruchomości.

EWELINA BURDA

Festiwal, dofinansowanie i petycja

SZCZEBRZESZYN Spór wokół Festiwalu Stolica Języka Polskiego w Szczebreszynie. Organizująca go od lat Fundacja Sztuki Kreatywna Przestrzeń nie otrzymała ministerialnego dofinansowania na jego tegoroczną edycję. Pieniądze trafiły za to do Fundacji Czułego Barbarzyńcy, czyli organizatora pierwszej edycji spotkań literackich. Co więcej: Czuły Barbarzyńca opatentował nazwę „Szczebreszyn Stolica Języka Polskiego”

Agnieszka Kasperska

Pierwsza edycja festiwalu w Szczebreszynie odbyła się w 2015 r. Informowano wtedy, że Festiwal to wspólne dziecko Piotra Dudy, animatora i menadżera kultury wywodzącego się ze Szczebreszyna; Tomasza Brzozowskiego, wydawcy i założyciela Fundacji Czułego Barbarzyńcy, formalnego organizatora festiwalu oraz Elżbiety Szymańskiej związanej z Teatrem Mazowieckim.

Od 2016 r. spotkania literackie organizowane były przez Fundację Sztuki Kreatywna Przestrzeń. Tak miało być i w tym roku. Organizatorzy wystąpili do Mi-

nisterstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu o dofinansowanie wydarzenia, ale spotkali się z odmową. Okazało się, że pieniądze na ten cel otrzymał już Czuły Barbarzyńca.

– Ubolewam nad sporem wokół tego pięknego przedsięwzięcia. Miałem nadzieję, że uda się załatwić tę sprawę polubownie – mówi Tomasz Brzozowski, założyciel Czułego Barbarzyńcy. Tłumaczy, że to on był głównym pomysłodawcą idei festiwalu, wymyślił jego nazwę, zapraszał twórców. – Po pierwszej edycji okazało się jednak, że sukces ma wielu ojców i zaczęły się przepychanki.

Na ich fali już trok później rozpoczął starania o zarejestrowanie konceptu. Udało

się to dopiero w ubiegłym roku. – To na tej podstawie ministerstwo kultury przyznało nam trzyletnią dotację na organizację festiwalu w Szczebreszynie. Jestem już po rozmowach z prezydentem Zamościa i starostą zamojskim. Trwa ustalanie programu. Wstępnie ustaliliśmy, że festiwal będzie trwał w pierwszym tygodniu sierpnia.

Jednocześnie broni nie składa druga strona.

W internecie zbierane są podpisy pod petycją do ministra Glińskiego o zmianę decyzji dotyczącą dofinansowania.

– Fundacja Sztuki Kreatywna Przestrzeń powołała do życia wydarzenie, które przyciągało ogromne rzesze publiczności (...). Podejmowaną próbę przejęcia wieloletniego dorobku Festiwalu i Fundacji przez inną organizację uważamy za sprzeczną z dobrym obyczajem i wysoce naganną – czytamy w liście, pod którym podpisali się m.in. Wiesław Myśliwski, Honorowy Przewodniczący Rady Festiwalu Stolica Języka Polskiego; Iwona Hofman, dyrektor Instytutu Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach UMCS, Kierownik Katedry Dziennikarstwa UMCS, członek Rady Festiwalu Stolica Języka

Polskiego; Maja Komorowska; Hanna Krall; Dorota Masłowska; Michał Rusinek, prezes Fundacji Wisławy Szymborskiej, członek Rady Festiwalu Stolica Języka Polskiego; Mariusz Szczygieł; Olga Tokarczuk.

– Ta sytuacja jest dla nas bardzo przykra – przyznaje Piotr Duda. – Traktujemy ją jako próbę wrogiego przejęcia. Mamy nadzieję, że mamy do czynienia z ministerialną pomyłką, która zostanie wyjaśniona. Przygotowujemy się do organizacji festiwalu w pierwszym tygodniu sierpnia. Mamy już nawet potwierdzenia od autorów, którzy zadeklarowali, że przyjadą do Szczebreszyna nawet jeśli nie otrzymają za to pieniędzy.

W opublikowanym na facebooku Festiwal Stolica Języka Polskiego czytamy: „Autorem koncepcji Festiwalu jest Piotr Duda, który opracował i zaprezentował ją w Szczebreszynie już w 2012 r. (...) Z uwagi na trwający proces rejestracji fundacji Piotra Dudy do realizacji pierwszej edycji została zaproszona ze względów formalnych Fundacja Czułego Barbarzyńcy. Zadaniem Fundacji było wstępowanie o środki finansowe i rozliczenie wydarzenia. Fundacja nie wywiązała się jednak ze zobowiązań. W związku z tym Piotr Duda i Tomasz Pańczyk (...) zerwali współpracę z Tomaszem Brzozowskim i jego Fundacją”.

Opóźnienia w budowie szkolnej sali

PULAWY Budowa nowej sali gimnastycznej dla Szkoły Podstawowej nr 3 powinna rozpocząć się jeszcze w tym roku. Ratusz zapewnia, że przetarg zostanie ogłoszony po zakończeniu zmian w dokumentacji, a te zostały opóźnione z uwagi na zakażenie jednego z projektantów

Puławska „trójka” to obecnie jedyna szkoła prowadzona przez miasto, która nie posiada nowoczesnego zaplecza sportowego. Plany dotyczące budowy sali gimnastycznej, a następnie boisk ze sztuczną nawierzchnią pojawiły się już w poprzedniej kadencji samorządu. Problemem, który opóźniał decyzję o rozpoczęciu prac był brak odpowiedniej wysokości środków w budżecie. Te zostały zabezpieczone dopiero pod

koniec zeszłego roku, ale ich wpisanie nie oznaczało jeszcze gotowości do rozpisania przetargu. Urzędnicy postanowili wcześniej wprowadzić kilka zmian do projektu. Chodzi o dach budynku, który ma zostać przystosowany do założenia na nim paneli fotowoltaicznych. To z kolei wiąże się z koniecznością dostosowania instalacji elektrycznych oraz wykonania nowego przyłącza energetycznego. Zmienione zostanie także oświetlenie

boisk, które powstaną po zakończeniu budowy hali. Pierwotny projekt zakładał tradycyjne lampy, ten nowy przewiduje już energooszczędne, LED-owe. Prace projektowe, jak potwierdza prezydent Puław, Paweł Maj, znajdują się już na końcowym etapie. Pierwotnie miały potrwać do końca marca. Niestety, z uwagi na zachorowanie jednego z projektantów na Covid-19, musiały zostać przedłużone o kolejny miesiąc. Sam przetarg na budowę sali

gimnastycznej dla „trójki” ma zostać ogłoszony niezwłocznie po odebraniu i sprawdzeniu poprawionej dokumentacji. Jak wynika z informacji prezydenta, powinno to nastąpić najpóźniej do końca czerwca. Przypominamy, że na ten cel miasto Puławy pozyskało w tym roku milion złotych w ramach rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Państwowa dotacja pokryje kilka procent przewidywanych kosztów budowy hali i

szkolnych boisk wynoszących. Pierwotny kosztorys opiewał na niewiele ponad 14 mln zł, ale wiemy już, że ta suma ulegnie zmianie z uwagi na wspomniane zmiany w projekcie. Jak bardzo podrożeje, urzędnicy dowiedzą się w ciągu najbliższych tygodni. Ostateczny koszt budowy sportowej infrastruktury dla podstawówki przy ul. Niemcewicza poznamy natomiast po przetargu. **RADOSŁAW SZCZĘCH**

Gorzków upamiętni żydowską społeczność

HISTORIA W tym tygodniu dowiemy się, z czyich grobów pochodzą kolejne macewy odnalezione w Gorzkowie w powiecie krasnostawskim. W poniedziałek gmina przekazała społecznikom to, co robotnicy znaleźli podczas prac ziemnych przy remizie

Kilka dni temu pisaliśmy o akcji członków Stowarzyszenia Historyczno-Etnograficznego Miłośników Ziemi Lubelskiej „Wschód” z Gorzkowa, którzy dowiedzieli się, że jedna z płyt, którymi utwardzona jest ścieżka łącząca Gorzków Osadę z Zamostkiem może nie być zwykłym kamieniem. W uzgodnieniu z urzędem konserwatorskim i za zgodą władz gminy wydobyli z nawierzchni jeden z jej elementów. Przypuszczenia potwierdziły się, pod spodem były inskrypcje, bo do utwardzenia drogi użyto macewy z gorzkowskiego cmentarza.

Teraz historia ma ciąg dalszy.

– W poniedziałek przekazaliśmy Stowarzyszeniu Historyczno-Etnograficznemu Miłośników Ziemi Lubelskiej „Wschód” z Gorzkowa trzy macewy, które były składowane na terenie gminy. W zeszłym roku zostały one znalezione pod-



Od lewej, trzy macewy wydobyte koło remizy strażackiej. Z prawej odnaleziona na drodze

FOT. URZĄD GMINY GORZKÓW

czas prac przeprowadzanych przy siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej. Była robiona opaska wokół budynku i w czasie prac ziemnych koparka odsłoniła kamienie, które okazały się macewami. Są popękane, ale nieźle zachowane. O ich obecności nikt nie miał pojęcia, bo były przysypane grubą warstwą ziemi. Gdyby

nie prace remontowe, nadal by tam leżały – opowiada Piotr Cichosz, zastępca wójta gminy Gorzków, który przypuszcza, że na żydowskim cmentarzu, który został zniszczony w czasie II wojny światowej musiało być kilkaset macew.

– W 1939 roku 60 proc. społeczności Gorzkowa to byli Żydzi. Byliśmy wielokul-

turowi, bo oprócz bożnicy i kirkutu, które były po jednej stronie naszego stawu, po drugiej był kościół katolicki z cmentarzem i kościół polskokatolicki – dodaje wójt, który zapowiada, że gmina będzie chciała upamiętnić żydowską społeczność, zwłaszcza że teren dawnego żydowskiego cmentarza jest niezagospodarowany i nie

ma w sąsiedztwie zabudowań.

O macewach znalezionych przy remizie został poinformowany konserwator zabytków. Stałoby się tak bez względu na wcześniejsze odkrycia działaczy stowarzyszenia, którzy teraz będą się opiekować czterema macewami i fragmentem piątej. Ten fragment to kawałek piaskowca z inskrypcjami, który był używany w jednym z gospodarstw jako tarcza szlifierska do ostrzenia narzędzi.

O ich losie przesądza służby konserwatorskie, Naczelny Rabin Polski oraz Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego.

– W ciągu kilku dni prof. Andrzej Trzciński, kierownik Zakładu Kultury i Historii Żydów UMCS w Lublinie przetłumaczy napisy na tych trzech macewach. Ale z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że pochodzą z tego samego okresu i były na tutejszym cmentarzu – mówi Paweł

Wira, kierownik Delegatury w Chełmie Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie. – Mamy już pełne tłumaczenie napisów z macewy znalezionej na drodze.

Inskrypcje na świetnie zachowanym nagrobku, w tłumaczeniu prof. Trzcińskiego brzmią:

„Tu pochowany / mąż prawy pośród ludzi / Jisrael Jicchak / syn pana Eliezera, pamięć jego niech będzie błogosławiona / Bergajzen. / Odszedł 8 dnia szwat / w roku 696 (1 lutego 1936). / W ogrodzie Eden niech będzie jego odpoczynek. / Niech będzie dusza jego zawiązana w worczku żywych”.

Cmentarz żydowski został sprofanowany i zniszczony przez Niemców w okresie II wojny światowej. Dziś ten teren jest w miejscowość Chorupnik, która graniczy z Gorzkowem. Kirkut założony po 1834 r., był użytkowany do 1942 r. Dziś nie ma na nim żadnych nagrobków, a teren jest zalesiony.

AGDY

Szpital z nową szefową

HRUBIESZÓW Finał konfliktu dyrektora szpitala powiatowego ze starostą. Jest nowa szefowa placówki. We wtorek przedstawiono załodze Alicję Jarosińską, która będzie pełniła obowiązki dyrektora

Poprosiłem o dwie godziny na sprzątniecie gabinetu i kwadrans temu wyszedłem ze szpitala – mówi Dariusz Gałęcki, były już dyrektor szpitala powiatowego w Hrubieszowie. – Mogłem się tego spodziewać po rozmowach z panią starostą, które do niczego nie doprowadziły, bo podtrzymywałem swoją rezygnację. Nie wiedziałem tylko, że to będzie tak nagle. Na razie wiem, że do końca kwietnia mam urlop, który bardzo mi się przyda. Dokument, który dostałem jest tak sformułowany, że nie wiem, co się będzie działo ze mną od 1 maja, ale to już sprawa



Alicja Jarosińska od wtorku pełni obowiązki dyrektora szpitala w Hrubieszowie

FOT. WWW.PSZESU

prawnika. Na razie odbieram propozycje pracy, które dostaję, bo o całej sprawie zrobiło się głośno.

Dyrektor Szpitala Powiatowego im. Świętej Jadwigi

Królowej w Hrubieszowie złożył rezygnację ze stanowiska 23 marca. 26 marca władze powiatu hrubieszowskiego jej nie przyjęły. Teraz zmieniły zdanie. 13 kwietnia Zarząd Powiatu Hrubieszowskiego podjął uchwałę, na mocy której przyjął rezygnację Dariusza Gałęckiego z funkcji dyrektora SPZOZ w Hrubieszowie i odwołał go ze stanowiska od 1 maja 2021 z zachowaniem 3-miesięcznego okresu wypowiedzenia. Jednocześnie dyrektor od 14 do 30 kwietnia został zwolniony z obowiązku świadczenia pracy. Uchwała weszła w życie z dniem podjęcia.

Miejsce Gałęckiego ma zająć i pełnić obowiązki dy-

rektora placówki Alicja Jarosińska, która do tej pory była zastępcą dyrektora do spraw pielęgniarstwa w Podhalańskim Szpitalu Specjalistycznym im. Jana Pawła II w Nowym Targu. Decyzja musiała być szybka, bo nadal pani dyrektor widnieje na stronie tamtejszej placówki jako członek dyrekcyj. We wtorek przyjechała zobaczyć szpital, w środę ma już zacząć pracę.

Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, będzie także rozmawiała z pracownikami, którzy złożyli wypowiedzenia w geście solidarności z dyrektorem Gałęckim. W czasie trwania protestu mówiło się, że zrobiło to 90

proc. lekarzy pracujących w szpitalu.

– Dyrektor Jarosińska nie jest moją znajomą, widzieliśmy się we wtorek po raz pierwszy. Ma bardzo trudne zadanie, ale mam nadzieję, że kadra szpitala będzie współpracować i rozsądnie podchodzić do sprawy, myślar o zdrowiu mieszkańców. Dyrektor podtrzymywał swoją dymisję, musieliśmy zacząć działać, zrobić wszystko, by uspokoić sytuację w naszej placówce i nie dopuścić do jej likwidacji. Jeszcze nie wybiegamy tak daleko do przodu, by mówić, czy i kiedy będzie konkurs na dyrektora szpitala, na razie pani dyrektor pełni obo-

wiązki. Kierowała innymi placówkami, ma doświadczenie, teraz zdecydowała się na pracę u nas – mówi Aneta Karpiuk, starosta hrubieszowski.

Alicja Jarosińska, zanim została dyrektorem w Podhalańskim Szpitalu Specjalistycznym w Nowym Targu, była dyrektorem naczelnym SPZOZ Szpital im. dr. J. Dietla w Krynicy-Zdroju, prezesem zarządu Centrum Medycznego Biegonice i dyrektorem do spraw administracyjnych CenterMed w Nowym Sączu. Jest absolwentką Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach, wydział pielęgniarstwa.

AGDY

Perle renesansu jest za ciasno

ZAMOŚĆ Trwa zbiórka podpisów pod petycją postulującą zwiększenie granic Zamościa. Pomysł jest obywatelski, władzom się podoba. Miejscowości, które by miały stać się miastem mówią: Nie!

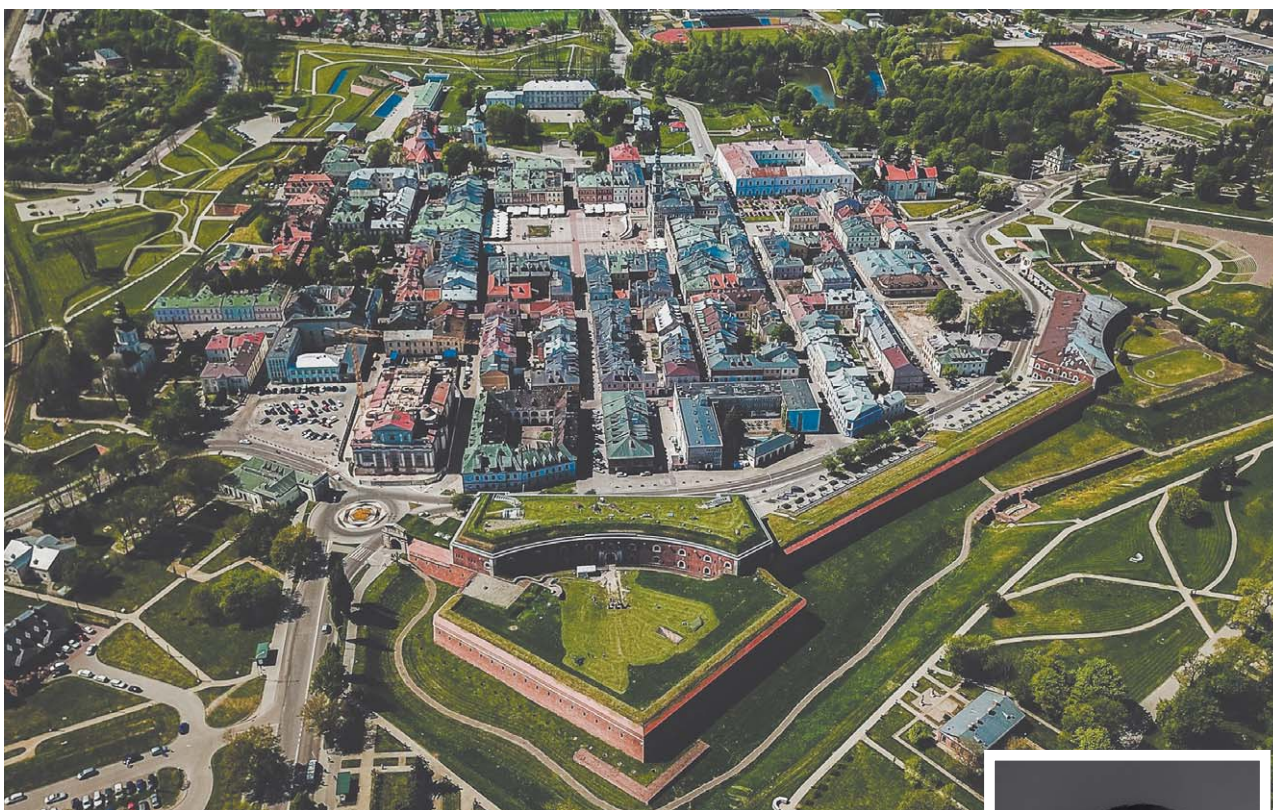
Zamość jest 62 miastem w Polsce pod względem liczby mieszkańców ale na liście tych samych miast zajmuje 177 pozycję jeśli chodzi o powierzchnię. Jest pomysł, by to zmienić.

W internecie jest petycja, której autor proponuje powiększenie miasta, bo uważa, że nowe tereny to nowe możliwości i nowe szanse. **Wariant I** to delikatna korekta zmiany granic i przyłączenie części miejscowości: Chyża, Sitaniec (na zachód od ulicy Lubelskiej), Kalinowice, Płoskie (obok podstrefy ekonomicznej) i Mokre.

Wariant II dodaje Zamościowi 55 kilometrów kw. o całą Chyżę, Szopinek, Kalinowice, Wólkę Panieńską oraz część Sitańca (do rzeki Czarny Potok) i Mokre wraz z lotniskiem.

– Uważam, że bez silnego Zamościa traci cały region. Już trzeba myśleć o mieście dla wnuków i prawnuków, bo z wyliczeń demografów widać, że ono upadnie, zniknie. Są pierwsze komentarze, że chcę położyć łapę na kasie ludzi z miejscowości i gmin, które by mogły stać się Zamościem. Rozumiem, że się boją większych podatków. Że nie będą płacić rocznie za nieruchomości 300 tylko 700 złotych. Ale czy gminy stać na przykład na ściągnięcie inwestorów i stworzenie miejsc pracy? Odrobnienie działek i uzbrojenie terenu to kosztowne zadania. Tylko miasto jest w stanie to przeprowadzić i zaofiarować coś atrakcyjnego przedsiębiorcom. To tylko jeden z przykładów dla czego Zamość powinien powiększyć swoje granice – mówi Mariusz Rutkowski, który wystosował petycję do władz i sam zbiera głosy poparcia pod internetową wersją dokumentu.

– Nie określiłem limitu podpisów ani czasu zbiórki. Robię to bez względu na



FOT. UM ZAMOŚĆ

ewentualny sukces, bo chodzi mi o zwrócenie uwagi na problem. Miasto ostatni raz powiększało granice w latach 70. ubiegłego wieku, potem były korekty w związku z budową obwodnicy i tyle. W Stalowej Woli mieszka porównywalna liczba osób, a miasto jest prawie trzy razy takie jak nasze. Co ciekawe odezwali się do mnie mieszkańcy Skokówki i Pniówka, którzy są zainteresowani mieszkaniem w Zamościu, a ich miejscowości w ogóle nie brałem pod uwagę proponując dwa warianty zmian – dodaje pomysłodawca historycznej korekty.

To nie kampania

Rutkowski pochodzi z Zamościa, pierwsze dwadzieścia lat tu mieszkał. Dziesięć lat temu startował jako najmłodszy kandydat do rady miasta z komitetu Marcina Zamoyskiego. – Zbiórka podpisów nie ma nic wspólnego z polityką, nigdzie nie zamierzam kandydować,

to nie jest kampania. Już w sierpniu zeszłego roku próbowałem zainteresować polityków tą sprawą, zareagowali jedynie poseł Jarosław Sachajko od Kukiza i Michał Malec z Porozumienia Gowina. Byli za. Dlatego jest internetowa petycja, bo uznałem, że sam się tym muszę zająć – dodaje pan Mariusz, który aktualnie jest mieszkańcem Szczecznicy, bo jak przyznaje, tam są tańsze mieszkania niż w Zamościu.

Nie, nie, nie

– Znam petycję, argumenty są sensowne. Od dłuższego czasu rozmawiamy na ten temat, ja jestem „za”. Nie wiem kiedy dokument oficjalnie wpłynie i Komisja Skarg Wniosków i Petycji Rady Miasta się nim zajmie, pewnie na kwietniową sesję nie zdążymy. Ale problem powiększania granic miasta to kwestia na poziomie decyzji rządowej – mówi Piotr Błażewicz, przewodniczą-

cy Rady Miasta Zamość, który przewiduje, że gminy ościenne, które tak naprawdę są sypialniami Zamościa a życie ich mieszkańców jest związane z miastem, będą przeciw.

– Nie mamy nic do rozwoju Zamościa, ale wolelibyśmy być Chyżą a nie Zamościem jak długo się da. I jestem pewny, że gdyby było referendum, to mieszkańcy by głosowali przeciw zmianom. Rozmawiam z ludźmi i wiem jak na to patrzeć. Wiele osób pracuje w Zamościu, sam dojeżdżam, ale jednak wolimy mieszkać poza miastem. Tu wiele osób się pobudowało albo kupiło domy, żeby mieć spokój. Uciekli z miasta i argumenty np. lepszej komunikacji by do nich nie przemówiły. Ja też nie korzystam z autobusów, choć kilka razy dziennie u nas są – mówi Andrzej Pokrywka, sołtys Chyży, której część albo wręcz całość autor petycji widzi w granicach powiększonego Zamościa.



Mariusz Rutkowski wystosował petycję do władz i sam zbiera głosy poparcia pod internetową wersją dokumentu.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Bardzo nam wieś pasuje

– Od 12 lat jestem sołtysem i jeszcze żadna sprawa tak nie zbulwersowała ludzi. Wczoraj mnóstwo telefonów od oburzonych i pytających: kiedy będzie zbiórka podpisów? Powiedziałam, że jeśli będzie trzeba, to ja będę zbierała i sama się

pierwsza podpiszę, żeby nie powiększać Zamościa o kawalek Sitańca. To właśnie mieszkańcy tego osiedla tak dzwoniли zdenerwowani, bo już gdzieś zobaczyli mapy. Nie chcemy takiej zmiany – mówi Joanna Bekier, sołtys Sitańca, który jest dużą miejscowością na pół tysiąca numerów.

– My, Płoskie i Kalinowice to największe przedmieścia Zamościa. Potrzebuję kwadrans spaceru, żeby dojść do Zamościa, do przystanku komunikacji miejskiej i załatwić wszystko co trzeba. I wrócić do nas. Bardzo dużo ludzi kupuje tu działki, budują się. Jest przestrzeń, spokój a do miasta bardzo blisko. Bardzo nam to pasuje i nie chcemy żadnych zmian – dodaje pani sołtys, która przyznaje, że w mieście są o wiele wyższe opłaty i tego się mieszkańcy Sitańca obawiają najbardziej. – Kto ma trochę większą działkę, garaż a jest już na przykład na emeryturze to się boi, że sobie nie poradzi.

Potrzeba hektarów

Prezydent Andrzej Wnuk uważa, że inicjatywa autora petycji jest jak najbardziej potrzebna.

– Miasto potrzebuje terenów inwestycyjnych. Z 53 ha w podstrefie tak naprawdę do sprzedania mamy już tylko 7 ha. Odsetek osób pracujących w mieście jest wyższy niż w Chełmie czy Białej Podlaskiej, co oznacza większy potencjał inwestycyjny. Nie umiem powiedzieć, czy ta inicjatywa będzie skuteczna. Wszystko w rękach Rady Ministrów. Trzymamy kciuki za powodzenie projektu – komentuje prezydent Zamościa, który żałuje, że inicjatorzy nie skontaktowali się wcześniej z urzędem. – Mamy bogate doświadczenia w tym zakresie i razem moglibyśmy tę inicjatywę przygotować staranniej.

Przez 5 dni petycję podpisały 82 osoby.

AGDY

Będzie drugi Klub Seniora

NAŁĘCZÓW Zabiegi rehabilitacyjne, masaże, spotkania z psychologiem, zajęcia kulinarne, warsztaty artystyczne, wyjścia na basen, wycieczki – to wszystko czeka starszych mieszkańców gminy Nałęczów.

Na powstanie Klubu Seniora w Czesławicach z unijnej i rządowej dotacji gmina otrzymała ponad 765 tys. zł. Dzięki utrzymaniu wsparciu, gmina wyremontuje budynek po byłej szkole użytkowany przez stowarzyszenie „Zawsze Czesławice”. Następnie otwarty

zostanie w nim drugi już w gminie Klub Seniora. Dołączy do niego grupa ponad trzydziestu mieszkańców gminy w wieku ponad 60 lat. Projekt jest skierowany zwłaszcza dla osób samotnych, zagrożonych marginalizacją społeczną. Zajęcia, które dla nich zaplanowano, powinny temu zapobiec.

Nałęczowscy seniorzy będą mogli korzystać m.in. z zabiegów rehabilitacyjnych, masaży oraz szeregu różnorodnych zajęć zaprojektowanych specjalnie dla nich. W planach jest kurs komputerowy, warsztaty kulinarne, artystyczne, manualne, prozdrowotne, konsultacje z diabetologiem i psychologiem, a także

imprezy okolicznościowe. Przewidziane są również wyjazdy na basen, do kina, grot solnej, teatru, muzeum oraz wycieczka na Roztocze. Dodatkowo, niepełnosprawni klubowicze będą mogli liczyć na wsparcie asystenta, który zostanie zatrudniony w Czesławicach.

Nowy klub powinien zostać otwarty za kilka miesię-

cy, ale pierwsze zajęcia będą możliwe po poluzowaniu obowiązujących obostrzeń sanitarnych. – Liczymy na to, że obecna sytuacja nie opóźni naszych planów – przyznaje Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Co ważne, liczba osób, która będzie mogła uczestniczyć w zajęciach dla seniorów może być wyższa, niż

zadeklarowane 32. Jak tłumaczy burmistrz, w konkretnych rodzajach np. warsztatów, mogą brać udział różne osoby, dlatego planowane są dodatkowe nabory. Także sam budynek po remoncie ma być otwarty dla wszystkich „60+”, przez 8 godzin dziennie, od poniedziałku do piątku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Naukowcy testują obornik XXI wieku z... muszych kupek

ROLNICTWO Przemysłowa hodowla owadów na białko generuje przy okazji nawóz, który można wykorzystać w rolnictwie, ogrodnictwie czy w uprawach hobbystycznych. Praktyczne aspekty takiego podejścia w duchu zero waste ocenia prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, dr hab. Zuzanna Sawinska wraz z zespołem

Ekspertiści oceniają, że do 2050 r. rolnictwo będzie musiało zaspokoić potrzeby żywieniowe niemal 10 mld ludzi. Biorąc pod uwagę dewastację gruntów rolnych i światowe niedobory wody, jednym z rozwiązań mogą być takie trendy, jak zero waste (bez odpadków, bez śmieci – red.) czy alternatywne źródła białka, które pozwolą zaspokoić rosnące zapotrzebowanie – bez niszczenia środowiska naturalnego.

Wbrew powszechnym twierdzeniom rolnictwo w bardzo wielu zakresach jest zero waste – zauważa prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, dr hab. Zuzanna Sawinska.

Od zarania dziejów w produkcji z dużym powodzeniem wykorzystuje się np. obornik, czyli odpad z produkcji zwierzęcej. W kolejnych latach do zastosowania w uprawach wprowadzane były komposty, nawozy zielone, pofermenty z biogazowni czy w ostatnim czasie osady ściekowe jako nawóz – wymienia badaczka z Katedry Agronomii na Wydziale Rolnictwa, Ogrodnictwa i Bioinżynierii.

Jej zdaniem to nie koniec możliwości wykorzystania „odpadów” w produkcji roślinnej.

Coraz częściej słyszy się bowiem o owadach jako dobrym źródle białka w żywieniu zwierząt czy ludzi. A co będzie się działo z tym, co owady zjedzą i wydalą? Otóż powstaje



z tego naturalny nawóz, który może znaleźć zastosowanie w rolnictwie, ogrodnictwie czy w uprawach hobbystycznych.

W jaki sposób, w jakich dawkach, w przypadku jakich roślin – i czy w ogóle taki nawóz będzie mógł znaleźć zastosowanie? Prof. Sawinska ocenia to wraz z zespołem współpracowników z Katedry Agronomii w ra-

mach prowadzonego dla HiProMine projektu badawczego „Opracowanie technologii wytwarzania nawozu organicznego (w postaci pelletu/granulatu) na bazie odchodów *Hermetia illucens* i zbadanie jego oddziaływania na wybrane rośliny”.

Hermetia illucens (czarna mucha, czarny żołnierz) to szeroko rozprzestrzeniony gatunek muchówki, opisany

Hermetia illucens (czarna mucha, czarny żołnierz)

naukowo w 1758 roku przez Karola Linneusza pod nazwą *Musca illucens*. Owad hodowany jest przez wiele firm na skalę przemysłową jako alternatywne źródło białka i tłuszczu do celów paszowych

i jako surowiec dla przemysłu chemicznego.

Pierwsze wyniki badań są bardzo obiecujące; wskazują, że istnieje możliwość zastosowania nawozu z odchodów *Hermetia illucens* zarówno w uprawie jęczmienia ozimego, życicy trwałej, jak sałaty czy bazylii – wyjaśnia prof. Sawinska. Aktualnie testujemy różne dawki tego nawozu, sposoby

stosowania. Będziemy także sprawdzać, jak radzą sobie oceniane w badaniach rośliny w warunkach stresu suszy w przypadku zastosowania tego nawozu – oczywiście w porównaniu z kombinacjami, w których nawóz na bazie odchodów *Hermetia illucens* nie był stosowany. Jeszcze wiele ciekawych obserwacji przed nami.

(NAUKA W POLSCE – PAP)

Bio i eko w walce z kłopotami

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY Czego nie zjemy w restauracji, to kupimy w sklepie i przygotujemy w domu. Producenci żywności liczą na krajowych konsumentów ale także na zagranicznych. Po okresie największego pesymizmu, jaki towarzyszył branży spożywczej latem ubiegłego roku, nastroje stopniowo się poprawiają, choć do powrotu do sytuacji sprzed pandemii jeszcze daleka droga

Luty był pierwszym miesiącem w czasie pandemii, w którym widać wzrost Indeksu FRI.

– Lokomotywą napędzającą rozwój polskich producentów żywności w czasie pandemii jest eksport. Przetwórcy nadążają za światowymi trendami i stają się ważnym europejskim graczem w segmencie żywności bio i eko – mówi Dariusz Chólost, general manager firmy analitycznej Food Research Institute.

Indeks FRI jest publikowany przez Food Research Institute od pięciu kwartałów. Odzwierciedla nastroje menedżerów z branży spożywczej. Przed wybuchem pandemii w styczniu 2020 roku był na poziomie 67,4 pkt, w lipcu spadł do 50,8

pkt, a w lutym br. odbił się do 56,2 pkt.

Jeszcze 3 miesiące

– Nastroje w branży spożywczej dotyczące przyszłości są bardzo dobre. Przetwórcy przyjęli model kryzysowy i umiejętnie dopasowali się do sytuacji w branży. Myślę, że mimo wszystkich zawirowań związanych z ograniczeniem handlu i zmianą zachowań konsumenckich odnaleźli się bardzo dobrze – ocenia Dariusz Chólost.

Jak podaje Food Research Institute, 29 proc. zapytanych menedżerów przewiduje, że za trzy miesiące sytuacja ich firmy poprawi się w stosunku do obecnej. 51 proc. uważa, że pozostanie ona bez zmian, a 20 proc. ocenia, że się pogorszy.

Prognozy sytuacji za sześć miesięcy są podobne, choć respondentów spodziewających się pogorszenia sytuacji jest nieco więcej (22 proc.).

Drób kuleje

Do osiągnięcia poziomu sprzed pandemii jeszcze jednak długa droga. Jeśli oczekiwania menedżerów firm spożywczych się sprawdzą, to Indeks FRI za maj sięgnie 59,5 pkt, co oznaczałoby wzrost o 3,3 pkt w stosunku do lutego br. Dobre oczekiwania co do wartości majowego wskaźnika umacniają też fakt, że przetwórstwo rolno-spożywcze, pomijając pojedyncze kategorie, dobrze poradziło sobie w okresie pandemii.

– Lokomotywą branży spożywczej jest eksport. Oczywiście przykre jest to,

że polskie firmy dalej nie sprzedają wyrobów pod własną marką, lecz produkty do przetworzenia, ale to w obecnej sytuacji jest już względne. Najważniejsze, że eksport ratuje kondycję firm, chociaż widzimy pewne spadki, np. o 10 proc. w segmencie drobiu, w którym jesteśmy liderem europejskim – dodaje ekspert.

Spadek sprzedaży zagranicznej w tym segmencie jest związany z ograniczeniem zamówień z kanału gastronomicznego, ale drób jest wciąż chętnie kupowany przez gospodarstwa domowe. Podobnie jest w innych segmentach rynku, bo konsumenci nie zmniejszili zakupów żywnościowych w czasie pandemii.

Trendy i eksport

– Zmieniają się preferencje konsumentów. Patrzymy już na zakupy bardziej odpowiedzialnie, chcemy, by produkty spożywcze, które kupujemy, były zdrowe. Konsumenty szukają nowych produktów i stają się coraz bardziej świadomi – zaznacza general manager Food Research Institute. – Polscy producenci żywności nadążają za tymi trendami, a w segmencie produkcji żywności bio czy eko stają się powoli potęgą. Europejski Zielony Ład będzie wymuszał zmiany związane z formą produkcji, a więc będzie to wymagało odejścia od produktów masowych w kierunku ekologicznych. To jest jedyne rozwiązanie dla przetwórców.

W ubiegłym roku – jak wynika z danych Krajowego

Ośrodka Wsparcia Rolnictwa – sprzedaż artykułów rolno-spożywczych za granicę osiągnęła nienotowany dotąd poziom 34 mld euro, o ponad 2 mld euro wyższy niż rok wcześniej (wzrost o 7 proc.).

Na dobre wyniki eksportu przyczynił się również korzystny kurs złotego do euro i dolara amerykańskiego, co sprzyjało konkurencyjności cenowej polskich produktów na rynku międzynarodowym. Głównym odbiorcą polskich produktów pozostają kraje UE, które wygenerowały 27,2 mld euro, a w szczególności Niemcy (8,5 mld euro i wzrost o 10 proc. r/r). Udział artykułów rolno-spożywczych w strukturze eksportu ogółem wzrósł w ubiegłym roku do 14,3 proc.

(NEWSERIA.PL)

Ranking kredytów hipotecznych

RAPORT W marcu liczba wniosków o kredyt hipoteczny była najwyższa od 10 lat - wynika z danych BIK. W reakcji na tak wysoki popyt niektóre banki zaczęły jednak ponosić marże. Podpowiadamy, który z nich może zaproponować optymalną ofertę

Ogromne zainteresowanie kredytami hipotecznymi częściowo jest wynikiem rekordowo niskich stóp procentowych. Tak tanich kredytów hipotecznych nie mieliśmy jeszcze nigdy w historii - przypomina Jarosław Sadowski, główny analityk Expander Advisors.

Według NBP dla kredytów wypłaconych w lutym (najnowsze dostępne dane) średnie oprocentowanie wyniosło 2,82 proc., a średnie RRSO 3,17 proc. W obu przypadkach są to najniższe wartości w historii. Ta druga stawka jest o tyle istotna, że uwzględnia nie tylko odsetki, ale wszystkie koszty kredytu. Dodatkowo część banków powróciło do udzielania kredytów przy 10 proc. wkładzie własnym.

Problemy na rynku

Szukając najlepszego kredytu warto jednak pamiętać, że banki, które mają najbardziej atrakcyjną ofertę są „zasypanywane” wnioskami. Prawo zobowiązuje je jednak do wydania decyzji kredytowej w ciągu 21 dni od momentu dostarczenia wniosku i kompletu wymaganych dokumentów.

- Nie zawsze są jednak w stanie dotrzymać tego terminu. To powoduje, że część z nich musi stosować różne triki. Niektóre zdecydowały się podwyższyć koszt kredytu, aby zmniejszyć napływ nowych wniosków. Inne zaprzestały kredytowania budowy domu, gdyż taki wniosek wymaga więcej pracy - wylicza Jarosław Sadowski.

Zdarza się również, że bank nagle żąda od wnioskodawcy dodatkowych dokumentów,

aby w ten sposób uzyskać więcej czasu na rozpatrzenie wniosku.

Osoby, które w najbliższym czasie chcą uzyskać kredyt, powinny złożyć wnioski jednocześnie w 2-3 bankach. Jeśli ten z najlepszą ofertą będzie odwlekał decyzję lub odmówi udzielenia kredytu, to od razu można skorzystać z innej oferty.

Wysoki wkład

Zanim zaczniemy porównywać oferty pod względem kosztów warto policzyć ile mamy wkładu własnego. Może się bowiem okazać, że w części banków nie mamy szans na kredyt. Dla przykładu jeśli ktoś posiada mniej niż 20 proc. wkładu, to nie dostanie kredytu hipotecznego w BNP Paribas, ING Banku Śląskim i Pekao Banku Hipotecznym. Pozostałe banki wymagają posiadania nie mniej niż 10 proc. wkładu.

- Nawet bardzo wysoki wkład własny nie gwarantuje jednak uzyskania kredytu. To zależy od tzw. zdolności kredytowej, czyli tego czy zdaniem banku dochody danej osoby pozwolą na pokrycie raty nowego kredytu oraz do tychczasowych kosztów życia - wyjaśnia Jarosław Sadowski. Poszczególne banki bardzo różnie szacują kwotę kredytu jaką może otrzymać jakaś osoba. Dla przykładu 3-osobowa rodzina z dochodem

wynoszącym 5000 zł netto w ogóle nie ma szans na kredyt w Pekao Banku Hipotecznym, a w Banku Millennium, Banku Pekao czy Santander otrzyma około 350 000 zł.

Nie ma banku, który koryzystnie liczy zdolność kredytową dla wszystkich typów klientów. Samotny wnioskodawca z dochodem 5000 zł netto, najwyższą kwotę (583 000 zł) uzyska w Banku Pekao. Mimo takiego samego dochodu jak wspomniana wcześniej rodzina, zdolność kredytowa jest w tym przypadku wyższa o ponad 200 000 zł.

Wynika to z tego, że koszty utrzymania jednej osoby są znacznie niższe niż 3-osobowej rodziny. Dlatego taka osoba poradzi sobie ze spłatą wyższej raty niż w przypadku rodziny.

Kiedy nie chcą pożyczyć

Bank może obawiać się udzielić kredytu, jeśli ktoś pracuje w branży, która została dotknięta pandemią. W szczególności dotyczy to banków do tej kwestii jest jednak bardzo różne. Jedne w ogóle nie udzielały kredytów osobom pracującym w branżach

„ryzykownych”, a inne już tak, ale po spełnieniu określonych przez bank warunków. Wciąż są również takie banki, które nie udzielały kredytu w przypadku posiadania umowy cywilnoprawnej.

Inną przyczyną problemów mogą być posiadane już produkty kredytowe. W niektórych przypadkach, aby otrzymać kredyt hipoteczny, wystarczy zrezygnować np. z limitu w koncie czy karty kredytowej. Problemem może też być zła historia kredytowa, czyli sytuacja, gdy w przeszłości ktoś spłacał jakiś kredyt z opóźnieniem. Przyczyną odmowy przyznania kredytu może też być wiek wnioskodawcy. Banki obawiają się pożyczać duże kwoty osobom młodym, które częściej niż inne grupy wiekowe mają problemy z terminową spłatą. W przypadku osób po 40-tce problemem może być to, że część raty będzie przypadała już na okres emerytalny. Bank może więc obawiać się, czy po przejściu na emeryturę taka osoba poradzi sobie ze spłatą.

Gdzie po kredyt z niskim wkładem

Analitycy Expandera sprawdzili, gdzie najlepiej pożyczyć 300 tys. zł na 25 lat. W kategorii kredytów z najniższym (10 proc.) wkładem własnym najtańsza okazała się oferta Santander. W tym wariancie bank oferuje marżę 2,79 proc., co po dodaniu stawki WIBOR na obecnym poziomie daje oprocentowanie wynoszące 3 proc. Do uzyskania takiej stawki wymagane jest otwarcie konta i zapewnienie na nie comiesięcznego

wpływu kwoty nie mniejszej niż 3000 zł przez okres 5 lat. Konieczne jest również skorzystanie z karty kredytowej, którą trzeba co miesiąc wydawać min. 500 zł.

- Bank wymaga też wykupienia od niego ubezpieczenia na życie i ubezpieczenia mieszkania. W przypadku kredytu bez tych dodatkowych produktów oprocentowanie będzie wynosiło 3,4 proc.

Na kolejnych miejscach w tej kategorii znalazły się banki Millennium, PKO BP, Bank Pekao, Alior i mBank. Różnica w kosztach kredytu (pierwsze 5 lat) między pierwszym a ostatnim z nich wynosi ok 10 tys. zł.

Najtańszy kredyt z wyższym wkładem

Dla klientów posiadających więcej niż 20 proc. wkładu własnego najtańszą ofertę również przygotował bank Santander. Marża wynosi 1,89 proc., co po dodaniu stawki WIBOR na obecnym poziomie daje oprocentowanie 2,1 proc. Pozostałe parametry są dokładnie takie same jak w przypadku kredytu z najniższym wkładem. Również trzeba otworzyć konto, zapewnić na nie wpływ wynagrodzenia oraz skorzystać z karty kredytowej i bankowego ubezpieczenia na życie i mieszkania. W przypadku oferty bez dodatkowych produktów oprocentowanie wyniesie 2,5 proc. Tuż za Santanderem uplasowały się ING Bank Śląski oraz Millennium. Zestawienie zamykają Pekao Bank Hipoteczny oraz Alior Bank.

OPRAC: JSZ

Rząd pomoże w zakupie mieszkania?

100 tysięcy - sięć - y - zło - tych gwarancji na pomoc w zakupie własnego mieszkania - już niebawem taki program może zacząć działać w Polsce. W innych krajach podobne rozwiązania już działają.

Gwarancja kredytowa, która zastąpi wkład własny w kwocie nawet 100 tysięcy złotych, to wg doniesień Dziennika Gazety Prawnej jeden z rządowych pomysłów, który ma pomóc w zakupie własnego mieszkania. Ma to być jeden z elementów Nowego Ładu, na którego publikację wciąż czekamy.

Musimy pożyczyć

Gwarancja nie jest gotówką, którą dostajemy do ręki. Można pokazać to na prostym przykładzie. Założmy, że chcemy kupić mieszkanie warte 300 tys. złotych. Bank wymaga 20 proc. wkładu własnego, czyli chce abyśmy zapłacili sprzedającemu 60 tysięcy złotych z własnej kieszeni, a dopiero resztę nam pożyczyc. Problem pojawia się wtedy, gdy mamy na ten cel np. jedynie 15 tysięcy gotówki. W normalnych warunkach mieszkania nie kupimy, bo nie spełniamy wymagań i to pomimo zarobków, które spokojnie wystarczyłyby na spłatę raty kredytu. Gdyby jednak rząd uruchomił system gwaran-

cji kredytowych sytuacja byłaby zupełnie inna.

- Bank widząc, że stoi za nami skarb państwa, który gwarantuje nasz wkład własny, z przyjemnością pożyczyc nam pieniądze na mieszkanie przyjmując nasze 15 tysięcy złotych wkładu własnego. Brakującą kwotę po prostu nam pożyczyc - wyjaśnia Bartosz Turek, główny analityk HRE Investments. - Jest to rozwiązanie, na którym skorzystać powinny przede wszystkim osoby młode, które nie są w stanie zgromadzić wystarczającego wkładu własnego. Często pomimo solidnych zarobków nie mogą one mieszkania kupić i przez to są zmuszone do najmu, który co do zasady jest droższy niż zakup mieszkania na wła-

śność, a do tego nie buduje majątku - dodaje ekspert.

Niektóre kraje podobne modele już z powodzeniem stosują. I tak na przykład w Nowej Zelandii działa system gwarancji kredytowych dla osób kupujących pierwsze mieszkanie. Obywatelom, którzy posiadają w gotówce 5 proc. ceny nieruchomości i chcą kupić relatywnie tanie „cztery kąty”, udziela jest gwarancja na brakujące 15 proc. ceny. W Wielkiej Brytanii jest podobnie. Oczywiście wciąż konieczne jest badanie zdolności kredytowej potencjalnego kredytobiorcy.

Gwarancje lepsze niż dopłaty

Ekspertcy oceniają, że w podobny sposób mecha-

nizm ten mógłby działać w Polsce.

- Bez wątpliwości taki system gwarancji byłby kilka lub nawet kilkanaście razy bardziej efektywny niż dopłaty do kredytów realizowane w latach 2014-18 w ramach programu „Mieszkanie dla młodych” - ocenia Bartosz Turek. - Chodzi po prostu o to, że gwarancje są rozwiązaniem wielokrotnie tańszym niż bezpośrednie dopłaty.

System gwarancji ma też szereg innych przewag nad bezpośrednimi dopłatami. Jednym z nich jest fakt, że z takiego wsparcia korzystałyby osoby, które naprawdę wsparcia potrzebują. Powód? W przypadku bezpośrednich dopłat - jak w przypadku działającego kilka lat

temu programu „Mieszkanie dla młodych” - możliwość otrzymania sporej kwoty z budżetu powodowała, że wiele osób, które stać było na zakup, decydowało się na zakup z dopłatą, aby zyskać np. kilkadziesiąt tysięcy złotych. Za to osoby, które nie miały wymaganego wkładu własnego do kredytu i tak zostawały często bez mieszkań, bo w większości przypadków nie otrzymywali od banku kredytu, z którym połączone byłyby rządowe dopłaty.

- W przypadku systemu gwarancji możliwość zakupu pierwszego mieszkania na kredyt zyskiwałyby osoby, które nie spełniały wymagań banków dotyczących wkładu własnego - dodaje Bartosz Turek.

OPRAC: JSZ

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54
tel. 81 46 26 820
fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszczyk@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866, 662 396 670.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM siedlisko z prawem rozbudowy. Okolice Bychawy. Media obecne 7000 m teren. Tel : 518 603 969.

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820
81 46 26 988

CENTRUM GARNITUROWE MEŁGIEWSKA 11

Największy w Lublinie wybór gotowych koszul i garniturów. Szyjemy także garnitury i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

sprzedajesz samochód?

Zamów ogłoszenie drobne

w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc



* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

Krasnostawska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Krasnymstawie, ul. Okrzei 25, 22-300 Krasnystaw

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY OFERT NA

malowanie elewacji 3 pięciokondygnacyjnych budynków mieszkalnych przy ul. Sobieskiego 10, ul. Piłsudskiego 44, i 46 o łącznej powierzchni 7000m² w zasobach KSM.

Zainteresowani mogą uzyskać bliższe informacje oraz pobrać specyfikację przetargową w biurze Spółdzielni przy ul. Okrzei 25, tel. 82 576 28 11 bądź na stronie internetowej Spółdzielni: www.ksmkrasnystaw.pl. Termin składania ofert do dnia: 29-04-2021r., godz. 9⁰⁰.

Zastrzega się prawo zamknięcia przetargu bez wyboru oferenta. Ustala się wadium w wysokości: 16.000,00 zł, (szesnaście tysięcy złotych), które należy wpłacić w kasie Spółdzielni względnie w Banku Spółdzielczym O/Krasnystaw, konto nr: 16 8200 0008 2001 0009 1170 0001, w terminie do 29-04-2021r., do godz. 9⁰⁰.

Jeżeli wygrywający przetarg uchyla się od zawarcia umowy Spółdzielnia może wadium zatrzymać.

Zarząd

in825

Krasnostawska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Krasnymstawie, ul. Okrzei 25, 22-300 Krasnystaw

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY OFERT NA

remont 129 szt. balkonów w 2 pięciokondygnacyjnych budynkach mieszkalnych w zasobach KSM.

Zainteresowani mogą uzyskać bliższe informacje oraz pobrać specyfikację przetargową w biurze Spółdzielni przy ul. Okrzei 25, tel. 82 576 28 11 bądź na stronie internetowej Spółdzielni: www.ksmkrasnystaw.pl. Termin składania ofert do dnia: 29-04-2021r., godz. 9⁰⁰.

Zastrzega się prawo zamknięcia przetargu bez wyboru oferenta. Ustala się wadium w wysokości: 16.000,00 zł, (szesnaście tysięcy złotych), które należy wpłacić w kasie Spółdzielni względnie w Banku Spółdzielczym O/Krasnystaw, konto nr: 16 8200 0008 2001 0009 1170 0001, w terminie do 29-04-2021r., do godz. 9⁰⁰.

Jeżeli wygrywający przetarg uchyla się od zawarcia umowy Spółdzielnia może wadium zatrzymać.

Zarząd

in823

Krasnostawska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Krasnymstawie, ul. Okrzei 25, 22-300 Krasnystaw

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY OFERT NA

wykonanie nawierzchni asfaltobetonowej parkingu oraz chodników i opasek odwadniających budynki mieszkalne z kostki brukowej na osiedlach Krasnostawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Zainteresowani mogą uzyskać bliższe informacje oraz pobrać specyfikację przetargową w biurze Spółdzielni przy ul. Okrzei 25, tel. 82 576 28 11 bądź na stronie internetowej Spółdzielni: www.ksmkrasnystaw.pl. Termin składania ofert do dnia: 29-04-2021r., godz. 9⁰⁰.

Zastrzega się prawo zamknięcia przetargu bez wyboru oferenta. Ustala się wadium w wysokości: 30.000,00 zł, (trzydzieści tysięcy złotych), które należy wpłacić w kasie Spółdzielni względnie w Banku Spółdzielczym O/Krasnystaw, konto nr: 16 8200 0008 2001 0009 1170 0001, w terminie do 29-04-2021r., do godz. 9⁰⁰.

Jeżeli wygrywający przetarg uchyla się od zawarcia umowy Spółdzielnia może wadium zatrzymać.

Zarząd

in824

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy
in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE
c24089



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x1

dziennik Wschodni.pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

3 281 128

unikalnych użytkowników

16 696 280

odsłon*

126 594

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

Walczyli ale się nie udało

II LIGA SIATKARZY Arka Tempo Chełm była organizatorem turnieju półfinałowego o awans do I ligi. Po wygranej 3:2 nad MKS Andrychów chełmianie zakończyli rywalizację na trzecim miejscu. Do finału awansowały zespoły z Częstochowy i Krosna

Pierwszym przeciwnikiem chełmian był zwycięzca sezonu zasadniczego w grupie 5 II ligi MKS Andrychów. Gospodarze stoczyli bardzo zacięty mecz. Świetnie punktował przyjmujący beniaminka Błażej Czarnecki, który zdobył aż 36 punktów. Nic dziwnego, że będący w tak dobrej formie siatkarz wpadł w oko działaczom AZS Częstochowa. Otrzymał już nawet ofertę zatrudnienia.

Podczas turnieju trener Arki Tempa Chełm Sławomir Czarnecki nie mógł skorzystać z atakującego Pawła Rejowskiego, środkowych Bartłomieja Gizy i Kewina Błaszczuka. W kolejnych meczach Arka Tempo uległa po 1:3 Karpatom Krosno i AZS Częstochowa. Kluczowym spotkaniem była potyczka z zespołem z Krosna. – Słabsza dyspozycji w ataku przesądziła o naszej przegranej w czterech setach. Cieszymy się, że turniej został zorganizowany właśnie w Chełmie, rozegrany został na wysokim poziomie. Do ostatniego spotkania z AZS Częstochowa byliśmy w grze i po zwycięstwie w pierwszej partii do 23, w kolejnych niestety nie mieliśmy już siły rażenia. Nie zapominajmy, że jeszcze rok temu nasz zespół rywalizował na poziomie III ligi, teraz walczył o awans do I ligi. Momentami zabrakło nam zwykłego szczęścia –



Siatkarze beniaminka II ligi Arki Tempa Chełm zadebiutowali w turnieju półfinałowym o awans do I ligi

FOT. ARKA TEMPO CHEŁM

relacjonuje opiekun chełmskiego beniaminka.

Arka Tempo Chełm – AZS Częstochowa 1:3 (25:23, 17:25, 22:25, 17:25)

Arka Tempo: Misztal, Czarnecki, Perkowski, Goss, Kociuba, Olejniczek, Piłat (libero) oraz Gosik, Dobrowolski, Szaniawski, Wróbel, Właż.

MKS Andrychów – Arka Tempo

2:3 (25:22, 17:25, 25:21, 22:25, 15:17)

Arka Tempo – Karpaty Krosno 1:3 (25:22, 18:25, 19:25, 22:25)

Pozostałe wyniki turnieju półfinałowego w Chełmie: AZS Częstochowa – Karpaty Krosno 3:2 (22:25, 25:22, 25:16, 16:25, 15:12) • MKS Andrychów – AZS Często-

chowa 0:3 (15:25, 25:27, 20:25) • Karpaty Krosno – MKS Andrychów 3:1 (29:27, 22:25, 25:23, 25:20).

1. AZS Częstochowa	3	6	9:3
2. Karpaty Krosno	3	5	8:5
3. Arka Tempo	3	4	5:8
4. MKS Andrychów	3	3	3:9

Do dalszego etapu rywalizacji awansowały AZS Częstochowa i Karpaty Krosno.

Turnieje półfinałowe o awans do I odbyły się jeszcze w Grodzisku Mazowieckim i w Wilczynie. W pierwszym wygrał SMS PZPS I Spała, druga była Legia Warszawa. Z kolei w Wilczynie triumfował Chrobry Głogów. Na drugim miejscu sklasyfikowany został Sobieski Arena Żagań.

(GROM)

Unikać kontuzji i kartek

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA W miniony weekend kluby „najciekawszej ligi świata” wróciły do rywalizacji. Po długiej przerwie w rozgrywkach nie zabrakło niespodzianki, a w najbliższym czasie piłkarzy czeka sporo grania w weekendy i w środku tygodnia

Po trzech kolejkach pauzy kluby zamojskiej klasy okręgowej wróciły na boiska. Premierowa seria po długiej przerwie była dla wielu zespołów sporą niewiadomą. Do dużej niespodzianki doszło w Łaszczowie, gdzie tamtejsza Korona zaledwie zremisowała z Orionem Dereźnia i straciła kontakt ze ścisłą czołówką. Natomiast swoje mecze wysoko i przekonująco wygrały drużyny Igrosu Krasnobród i Omegi Stary Zamość, które w tym roku walczą o pierwsze miejsce w tabeli.

– Dla nas trenerów ostatnie wydarzenia stanowiły również bardzo trudny okres. Nie wiedzieliśmy kiedy nasze zespoły wrócą do gry, a w związku z tym trudno było cokolwiek zaplanować. Dlatego po ostatnich wydarzeniach powiedzieliśmy sobie w klubie, że nie będziemy rozmawiać o awansie – zdradza Paweł Lewandowski, trener Omegi, która zajmuje obecnie drugie miejsce w rozgrywkach tracąc dwa „oczka” do Igrosu.



Piłkarzy zamojskiej klasy okręgowej z najbliższych tygodniach będą musieli nadrabiać zaległości w końca marca i początku kwietnia

FOT. DW

su. – Teraz skupiamy się na każdym najbliższym meczu i nie wybiegamy tak daleko w przyszłość – dodaje.

Warto zauważyć, że w najbliższym czasie częstotli-

wość spotkań w zamojskiej okręgówce mocno się zwiększy. Najbliższa kolejka zostanie rozegrana w weekend, aby kluby mogły spokojnie przepracować cały tydzień

po powrocie do ligowej rywalizacji. Jednak już w środę 21 kwietnia przyjdzie pora na nadrobienie zaległości z 19 kolejki, która miała zostać rozegrana 20 i 21 marca.

Na tym nie koniec. W późniejszych terminach trzeba będzie rozegrać jeszcze mecze z dwóch zaległych kolejek. Kiedy może to nastąpić? Wstępnie terminy 20 i 21 kolejki zostały wyznaczone na 5 i 19 maja.

Wyznaczono też wstępny termin finału Pucharu Polski w okręgu Zamość. W tym sezonie zagra w nim przedstawiciel klasy okręgowej czyli Pogoń 96 Łaszczówka, która zmierzy się z Tomaszowia Tomaszów Lubelski. Mecz planowo ma się odbyć 12 maja o godzinie 17. – Jak widać w najbliższym czasie czeka nas bardzo dużo meczów, w bardzo krótkim odstępie czasu. Poza formą sportową ważne będzie to, aby drużynę omijały kartki i kontuzje – zauważa Lewandowski.

Trudno nie zgodzić się z przewidywaniami trenera wicelidera tabeli. Najważniejsze jest bowiem zdrowie zawodników, którzy przecież na co dzień nie tylko szlifują formę na boisku, ale mają też inne obowiązki w postaci pracy zawodowej.

Zaskoczyły wszystkich

II LIGA PIŁKAREK NOŻNYCH UKS Widok SP 51 Lublin pokonał UKS Żąbkovia Żąbki, aktualnego lidera rozgrywek!

Takiego wyniku nie spodziewali się nawet najwięksi optymiści. Oczywiście, Widok wiosną gra znacznie lepiej, niż jesienią, ale Żąbkovia to przecież główny kandydat do wywalczenia awansu do I ligi. Gospodynie zagrały jednak z wielkim zaangażowaniem i wygrały 4:2. Ten wynik znacznie przybliżył je do zrealizowania głównego celu, jakim jest utrzymanie w II lidze.

Bohaterką spotkania była Julia Gąsiorowska, która w pierwszej połowie dwa razy pokonała znaną z występów w Górniku Łęczna, Monikę Walaszek. Piłkarki z Mazowsza przed przerwą trafiły do siatki tylko raz za sprawą Patrycji Kozarzewskiej.

Po zmianie stron na boisku zameldowała się Kaja Franaszczyk. Liderka Widoku potrzebowała tylko kilku minut, aby zdobyć swojego gola. W 70 min przyjezdne dobiła Natalia Pielacha. Żąbkovia oczywiście do samego końca próbowała odrobić straty, ale poza golem innej bylewej łączniczki, Kamili Osajkowskiej, nie była w stanie nic więcej zrobić.

UKS Widok SP 51 Lublin – UKS Żąbkovia Żąbki 4:2 (2:1)

Bramki: Gąsiorowska (9, 19), Franaszczyk (54), Pielacha (70) – Kozarzewska (16), Osajkowska (71).

Widok: Furmańczyk – Szabała, Wiktoria Dymowska, Sprawka, Pielecha, Kuziel (46 Wójtowicz), Weronika Dymowska (77 Stoma), Głodek, Karpińska, Gąsiorowska, Górka (46 Franaszczyk).

Żąbkovia: Walaszek – Rusińska (52 Krawczyk), Wrzeńska (34 Prochowska), Walak (75 Nizińska), Lesińska, Florczuk (65 Zych), Komosińska, Kodym, Rudy, Kozarzewska, Osajkowska.

Żółte kartki: Szabała, Gąsiorowska. Mecz bez udziału publiczności.

Pozostałe wyniki: UKS Sparta Daleszyce – Prądniczanka Kraków 0:2 • Wanda Kraków – Sokół Kolbuszowa Dolna 1:2 • KS Rysy Bukowina Tatrzańska – AZS KU UW Warszawa 1:4 • Włóknarz Białystok – UKS Loczki Wyszaków 0:2 • KSP Kielce – Respekt Myślenice 3:2.

1. Żąbkovia	16	42	77-20
2. Raszyn	16	41	64-18
3. Respekt	17	37	51-12
4. Prądniczanka	16	32	47-24
5. Sokół	17	32	36-33
6. Loczki	17	24	45-32
7. Warszawa	17	23	39-27
8. Kielce	17	21	30-37
9. Sparta	16	20	29-31
10. Wanda	17	17	23-42
11. Widok	16	15	32-44
12. Włóknarz	17	5	16-57
13. Rysy	17	3	21-133

17-18 kwietnia: Wanda – Sparta • Żąbkovia – Prądniczanka • Respekt – Rysy • Sokół – Włóknarz • Loczki – Kielce • Raszyn – Widok (niedziela, godz. 15).

Hetman bez szans

PIŁKARSKA III LIGA Nie było niespodzianki w pierwszym meczu 29. kolejki grupy czwartej. Hetman Zamość przegrał w Stalowej Woli z tamtejszą Stalą 0:5.

Podopieczni Władimira Geworkiana tym razem bezbramkowy remis utrzymali przez 37 minut. Niestety, 60 sekund później „Stalówka” otworzył wynik, a tuż przed przerwą Michał Mistrzyk wykorzystał rzut karny i było 2:0. Po zmianie stron gospodarze dołożyli trzy trafienia i ostatecznie zawody skończyły się pogromem. Dla Hetmana to już była 13 porażka z rzędu. **(LUKISZ)**

Wtorkowe spotkanie: Stal Stalowa Wola – Hetman Zamość 5:0 (Chorolski 38, Mistrzyk 45-z karnego, Mroziński 60, 83, Płonka 81). **Pozostałe mecze 29. kolejki:** KSZO Ostrowiec Świętokrzyski – Podhale Nowy Targ ● Podlasie Biała Podlaska – Wólczanka Wólka Pełkińska ● Avia Świdnik – Jutrzenka Giebułtów ● Cracovia II – Chelmianka ● Orleńskie Spółdzielnie Radzińskie – Wisłoka Dębica ● Sokół Sieniawa – Lewart Lubartów ● Wisła Puławy – Siarka Tarnobrzeg ● ŁKS Łągowo – Wisła Sandomierz ● Stal Kraśnik – KS Wiązownica ● Pauza: Korona II.

1. Wisła P.	25	63	71-20
2. Sokół	27	55	47-23
3. Stal ST.W.	27	47	50-30
4. Podhale	26	45	40-30
5. Wisła S.	27	44	40-35
6. Wólczanka	26	43	49-33
7. Chelmianka	26	43	44-34
8. Avia	26	41	52-28
9. Wisłoka	26	41	39-26
10. KSZO	26	41	42-31
11. Siarka	27	40	44-36
12. ŁKS	27	40	40-39
13. Cracovia II	27	33	31-32
14. Wiązownica	27	32	38-56
15. Stal K.	27	31	32-36
16. Orleńskie	27	31	39-50
17. Lewart	27	30	30-31
18. Podlasie	26	28	37-63
19. Korona II	27	27	38-57
20. Jutrzenka	26	17	28-68
21. Hetman	28	7	20-93

17-18 kwietnia: Korona II – Avia Świdnik ● Jutrzenka – Podlasie Biała Podlaska ● Wólczanka – KSZO ● Podhale – Stal Kraśnik ● KS Wiązownica – ŁKS ● Wisła Sandomierz – Wisła Puławy ● Siarka – Sokół Sieniawa ● Lewart – Orleńskie ● Wisłoka – Cracovia II ● Chelmianka – Stal Stalowa Wola

Czas zacząć dobrą passę

EWINNER II LIGA 14 kwietnia, a dla piłkarzy Motoru to już będzie czwarty występ w tym miesiącu. Na szczęście w weekend w końcu będzie okazja, żeby trochę odpocząć. Najpierw beniaminek z Lublina musi jednak zagrać z Wigrami Suwałki (godz. 18). Spotkanie będzie można zobaczyć w TVP Sport

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wigry w tym roku nie zachycają. W siedmiu występach ekipa z Suwałk wywalczyła 10 punktów. Przegrała już cztery spotkania. W tym z rywalami, z którymi niedawno mierzył się Motor, czyli: Śląskiem II Wrocław (0:3) i Skrą Częstochowa (2:3). Drużyna Dawida Szulczyka ostatnio na boisku pojawiła się 3 kwietnia. I pokonała wówczas KKS Kalisz 2:0. Od tej pory spadkowiec z I ligi mógł w spokoju szykować się na przyjazd do Lublina. Czy to, że rywale są wypoczęci, a lublinianie grają o trzy dni będzie w środku atutem gości?

– Szczerze mówiąc ja jako zawodnik wołałem grać co trzy dni. Myślę, że chłopaki też tak podchodzą do sprawy. Jest sporo takich zawodników, którzy z meczu na mecz wyglądają coraz lepiej. Nie wiem, czy to będzie przewaga. Może troszkę pod względem motorycznym. Ale już przy operowaniu piłką, to będzie naszym atutem – mówi Marek Saganowski, trener żółto-biało-niebieskich.

I wyjaśnia, że w najbliższym spotkaniu nie będzie łatwo o punkty. – W Suwałkach mają dobry zespół. Zorganizowany zarówno w defensywie, jak i ofensywie. W każdym meczu wiedzą, co chcą robić na boisku. Mają inny plan na każde spotkanie i na pewno nas też będą chcieli zaskoczyć. Gramy jednak u siebie, a na swoim stadionie trzeba zrobić wszystko, żeby wygrać – dodaje „Sagan”.

Tak jak można się było spodziewać Motor nie wró-



Krzysztof Ropski w trzech ostatnich występach zdobył dwa gole

FOT. MOTOR LUBLIN

cił do gry po kwarantannie w najwyższej formie. Do tej pory zanotował: dwa remisy i porażkę. – Na pewno nie wyglądaliśmy tak, jakbyśmy sobie tego życzyli. Bardziej jednak z punktu widzenia dorobku punktowego. Ta liga jest nieprzewidywalna. Każdy może wygrać z każdym, ale i przegrać. Jeżeli chcemy jeszcze osiągnąć nasz cel, to musimy złać dobrą passę i wygrać kilka meczów z rzędu – wyjaśnia trener Motoru.

W kwietniu szkoleniowiec nie miał jeszcze do dyspozycji pełnej kadry.

Niestety, tak samo będzie w środę. Nadal będzie brakowało jednego z zimowych nabytków, który miał być sporym wzmocnieniem defensywy, czyli Arkadiusza Najemskiego. Marne są szanse na występ Daniel Świdzkiego, który nie jest jeszcze w pełni sił. Niewykluczone za to, że na boisku pojawi się Tomasz Śwędrowski. Dodatkowo trener Saganowski zapowiada kilka zmian w składzie.

– Śwędro jest bliższy, żeby zagrać w środę. Występ Świdra stoi pod znakiem zapytania, a wszystko wyjaśni

się tuż przed meczem. Jeżeli chodzi o Arka Najemskiego, to powoli wchodzi do zespołu. Po środkowym meczu znacznie już trenować na pełnych obrotach. Skład na Wigry? Na pewno troszeczkę będziemy zmuszeni do rotacji, w ostatnich minutach w Kaliszu było widać, że niektórzy naprawdę ciężko zniesli trud ostatnich spotkań. Tak jak mówiłem wcześniej, przed tym maratonem, jedni wchodzi, drudzy schodzą. Mamy szeroką kadrę, a do tego w miarę wyrównaną – zapewnia „Sagan”.

PROGRAM 27. KOLEJKI EWINNER II LIGI

Lech II Poznań – Znicz Pruszków (godz. 13) ● Stal Rzeszów – Garbarnia Kraków (13) ● Hutnik Kraków – Błękitni Stargard (16.30) ● Bytovia Bytów – KKS 1925 Kalisz (17) ● Motor Lublin – Wigry Suwałki (18) ● Sokół Ostróda – Skra Częstochowa (18) ● Chojniczanka Chojnice – Śląsk II Wrocław (19.30) ● Mecze Górnik Polkowice – Olimpia Grudziądz i GKS Katowice – Olimpia Elbląg zostały odwołane z powodu zagrożenia epidemicznego.

Pięciu chętnych i tylko dwa miejsca

HUMMEL IV LIGA W środę o godz. 17 zostaną rozegrane ostatnie spotkania w rundzie zasadniczej. Na razie znamy 10 z 12 drużyn, które wystąpią w grupie mistrzowskiej. O dwa ostatnie miejsca walczy jeszcze pięć drużyn

W grupie pierwszej najważniejsze w środę będzie spotkanie w Opolu Lubelskim. Tamtejszym Opolanin musi się pogodzić z walką o utrzymanie, ale wiadomo, że w tej sytuacji każdy punkt będzie cenny. Dlatego w starciu z Włodawianką podopieczni Daniela Szewca nie odpuszczają. Gościom do zajęcia szóstego miejsca wystarczy remis. A na rozwój wydarzeń czeka Górnik II Łęczna, który obecnie jest szósty.

Traf chciał, że Mirosław Kosowski, czyli trener Włodawianki o awans powalczy ze swoim byłym klubem. W końcu w Opolu Lubelskim spędził trochę czasu. Szkoleniowiec nie wyklucza, że w przypadku niekorzystnego wyniku sam ruszy na bo-

isko. – Już w ostatnim meczu z Lutnią szykowałem się do wejścia. W marcu przechodziłem jednak koronawirusa, po którym nadal szybko się męczę. Szkoda, bo w okresie przygotowawczym naprawdę byłem w dobrej formie. W środę będę jednak w gotowości i jeżeli będzie taka potrzeba, to spróbuję pomóc – zapewnia popularny „Kosa”.

A czego spodziewa się po starciu z Opolaninem? – To będzie trudny mecz, ale na własne życzenie doprowadziliśmy do takiej sytuacji. Mogliśmy sobie zagwarantować miejsce w szóstej już wcześniej. Opole Lubelskie to jednak trudny teren, a rywal ma w swoim składzie kilku dobrych zawodników. Musimy podjąć walkę. Jak pokazują nasze dotychczasowe wyniki wolimy jed-

nak grać na wyjazdach i na lepszych boiskach. A to, na którym zagramy w środę jest najlepsze w lidze. Nie spodziewałem się, że akurat spotkanie z moim byłym klubem będzie tak istotne. Musimy jednak podjąć wyzwanie i zrobić swoje. Trzeba walczyć od pierwszej do ostatniej minuty – przekonuje trener Kosowski.

W grupie drugiej o awans w bezpośrednim pojedynku zmierzą się: Grom Różaniec i Huczuwa Tyszowce. Gdyby jednak w tym meczu padł remis, a Gryf Gmina Zamość pokona Ładę 1945 Biłgoraj, to właśnie zespół Sebastiana Luterka znajdzie się w grupie mistrzowskiej. Wszystko zależy jednak od wydarzeń w Różaniu.

– Jeszcze nie wiem, czy to będzie dla nas najważniejszy mecz w sezonie. Jeżeli

jednak będziemy walczyli o utrzymanie, to inne mogą okazać się ważniejsze. Trudno powiedzieć, jak to wszystko się potoczy, bo piłka jest loterią. Przekonaliśmy się o tym w dwóch ostatnich występach. Mogliśmy oba wygrać, a w dziwnych okolicznościach tego nie zrobiliśmy. Najpierw z Gryfem straciliśmy dwie bramki w dwie minuty. Ostatnio z Ładą w ósmej minucie doliczonego czasu gry rywale strzelili na 2:2 – mówi Bogdan Antolak, trener Gromu.

I dodaje, że środowe starcie na pewno będzie ciekawe. – W końcu obie drużyny mają o co grać. Myślę, że zarówno my, jak i przeciwnicy zagramy na więcej niż 100 procent. Nie mamy nic do stracenia i trzeba walczyć. Nie spodziewam się remi-

su, bo pójdziemy na całość i myślę, że to my, albo Huczuwa zagramy w grupie mistrzowskiej. Nie ukrywam, że będziemy też śledzić, co dzieje się w meczu Gryfa z Ładą, bo to będzie istotny wynik, który może mieć wpływ na nasze poczynania. Gdyby klub z Biłgoraja prowadził do przerwy 3:0, to wiadomo, że wystarczy nam remis – dodaje opiekun beniaminka.

A co na to zespół z Tyszowca? – Grom musi myśleć o wygranej, bo w przypadku remisu to Gryf może się dostać do szóstki. Ale my też. Dlatego trudno mi w tej chwili przewidywać, jaka będzie taktyka rywala i kto bardziej nastawi się na grę z kontry. Wiadomo jednak, że przeciwnik na pewno jest dobrze zorganizowany w obronie, a ich siłą jest

właśnie szybki atak. Na to musimy uważać. A kto jest faworytem do szóstego miejsca? Moim zdaniem wszystkie drużyny mają takie same szanse i zapowiada się bardzo ciekawa środa – przekonuje Krzysztof Rysak, szkoleniowiec Huczwy.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

ŚRODA W HUMMEL IV LIDZE

Grupa I: Opolanin Opole Lubelskie – Włodawianka Włodawa ● Sparta Rejowiec Fabryczny – POM Iskra Piotrowice. **Grupa II:** Gryf Gmina Zamość – Łada 1945 Biłgoraj ● Grom Różaniec – Huczuwa Tyszowce ● Świdniczanica Świdnik – Kryształ Werbkowice ● Victoria Żmudź – Unia Hrubieszów. Wszystkie mecze rozpoczyna się o godz. 17.

KRAJ I ŚWIAT

Rezende poprowadzi Francję

Jeden z najbardziej utytułowanych szkoleniowców na świecie rozpocznie pracę z kadrą Les Bleus. Bernardo Rezende został trenerem reprezentacji Francji siatkarzy. Jego kontrakt ma obowiązywać aż do igrzysk olimpijskich w Paryżu w 2024 roku, a pracę rozpocznie po imprezie czterolecia w Tokio zaplanowanej na lipiec i sierpień bieżącego roku. Po niej dotychczasowy trener Laurent Tillie pożegna się z kadrą i zostanie szkoleniowcem Panasonic Panthers w lidze japońskiej, gdzie występuje Michał Kubiak. Pierwszym turniejem Rezende w roli selekcjonera Trójkolorowych będą dla niego wrześniowe mistrzostwa Europy, organizowane przez Polskę, Czechy, Finlandię i Estonię.

Japończycy nie chcą Igrzysk

Igrzyska Olimpijskie w Tokio coraz bliżej. Organizatorzy starają się jak najlepiej zabezpieczyć przed COVID-19, ale Japończycy w zdecydowanej większości są zdania, że impreza nie powinna się rozpocząć 23 lipca. Kyodo News, japońska agencja prasowa, podała do informacji wyniki specjalnej ankiety – wyniki są jednoznaczne. Na nieco ponad 100 dni przed planowanym rozpoczęciem igrzysk 39,2 proc. Japończyków chce ich odwołania, a 32,8 proc. opowiada się za ich kolejnym przełożeniem w czasie. Tylko dla 24,5 proc. respondentów nie ma problemu z tym, żeby najważniejsze wydarzenie sportowe na świecie rozpoczęło się zgodnie z planem.

Broniszewski trenerem Widzewa

Marcin Broniszewski został nowym trenerem Widzewa Łódź. Dotychczasowy asystent zastąpi na tym stanowisku Enkeleida Dobiego. Dobi był trenerem Widzewa od 30 lipca 2020 roku.

Mecz II ligi odwołany

Spotkanie 27. kolejki eWinner II ligi Górnik Polkowice – Olimpia Grudziądz zostało odwołane z powodu wykrytych zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2 w drużynie gospodarzy. Mecz zaplanowany był na dzisiaj, na godz. 13.



Wszystkie kluby EBL mogą mieć problemy związane z wszczęciem postępowania przez UOKiK

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Zamieszanie pod koszem

ENERGA BASKET LIGA Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów wszczął postępowanie antymonopolowe w sprawie działań Polskiej Ligi Koszykówki oraz 16 klubów koszykarskich. W tym gronie jest również Pszczółka Start Lublin

Wątpliwości dotyczą wiosny 2020 roku, kiedy na świecie wybuchła pandemia koronawirusa. Przypomnijmy, że w Polsce spowodowała ona przedwczesne zakończenie rozgrywek.

Następnie wszystkie kluby EBL wydały wspólne oświadczenie, w którym informowały o braku możliwości wypłacenia pełnych kontraktów zawodnikom i trenerom za cały sezon 2019/2020. O sprawie UOKiK poinformował Związek Zawodowy Koszykarzy, na którego czele stoi Marcin Gortat. – Na początku czekaliśmy na interwencję i reakcję ze strony PZKosz. Nie było jej, więc poszliśmy dalej. Wystąpili-

śmy do UOKiK z wnioskiem o zwołanie klubów przeciwko zawodnikom. Nie ma takiej opcji, żeby grupowo zostały rozwiązane kontrakty, w tym także te długoterminowe. Cieszymy się, że głos koszykarzy został dostrzeżony i sprawa w końcu ujrzała światło dzienne. Do dzisiaj władze PLK nie są w stanie zrozumieć naszego stanowiska i nie chcą z nami rozmawiać. To smutne i szokujące – powiedział portalowi sportowefakty.pl Marcin Gortat.

UOKiK na swojej stronie internetowej natomiast informuje, że kluby decyzje dotyczące współpracy z zawodnikami mogły podejmować, ale powinny to robić niezależnie i samodzielnie. – Stan epidemii wpłynął

w ubiegłym roku na wcześniejsze zakończenie sezonu wielu dyscyplin sportowych, w tym ligi koszykówki, powodując trudną sytuację dla wszystkich działających w tej branży podmiotów. Niemniej jednak uzgodnienia poczynione pomiędzy klubami koszykarskimi budzą niepokój, szczególnie, że w innych dyscyplinach – mimo podobnych ograniczeń – relacje z zawodnikami regulowane były bez tego rodzaju uzgodnień. Z zebranego materiału dowodowego wynika, że zawarte porozumienie mogło ograniczać konkurencję m.in. w zakresie rywalizacji o zawodników. Nie kwestionujemy prawa do wprowadzania oszczędności oraz ograni-

czeń finansowych, jednak każdorazowo takie działania powinny wynikać z realnej i indywidualnej sytuacji ekonomicznej konkretnego klubu. Zgodnie z prawem antymonopolowym zakazane są bowiem porozumienia dotyczące wynagrodzeń czy nierywalizowania o pracowników – mówi na stronie www.uokik.gov.pl prezes UOKiK Tomasz Chróstny.

Jeżeli UOKiK uzna winę klubów, to wiele z nich może mieć mocno nadszarpnięty budżet. Za stosowanie praktyk ograniczających konkurencję przedsiębiorcy grozi kara finansowa, która maksymalnie może wynosić do 10 procent rocznego obrotu firmy.

KAMIL KOZIOL

Impreza dla wszystkich

SPORT I TURYSTYKA

Lokalna Grupa Działania „Zielony Pierścień” wraz z partnerami organizuje 26 czerwca 3. Maraton Kajakowy na rzece Wieprz

Jego celem jest promocja turystyki kajakowej na Wieprzu i promocja turystyki kajakowej na Lubelszczyźnie. Impreza ma charakter rekreacyjno-sportowy o randze krajowej, ponieważ jest organizowana w ramach ogólnopolskiego cyklu Canoa Cup 2021. Więcej informacji pod adresem www.canoe.com.pl/. Zapisy do udziału w zawodach są przyjmowane tylko do 21 czerwca 2021 r. poprzez wypełnienie i wysłanie Formularza zgłoszeniowego, który znajduje się w Regulaminie oraz dokonanie przelewem opłaty wpisowej (120 zł). Canoa Cup 2021 jest cyklem maratonów kajakowych dla wszystkich miłośników tego sportu. Udział w nim wzięć mogą sportowcy, amatorzy jak również typowi turyści. Maraton kajakowy na Wieprzu jest jednym z ośmiu tegorocznych maratonów organizowanych w tym cyklu. W trzeciej edycji tej imprezy zaplanowany wyścig na dwóch dystansach do wyboru przez uczestników. Pierwszy – 104 km z Lubartowa do Kośmina dla bardziej zaawansowanych kajakarzy, a drugi o długości 43 km z Jezioran do Kośmina dla mniej wprawionych miłośników kajaków. Dziennik Wschodni objął patronat nad tą imprezą.

Junior z licencją

SPEEDWAY Junior Motoru Lublin – Dawid Grzeszczyk zdał egzamin na licencję 250cc na Stadionie Żużlowym – Motoarenie w Toruniu

Dawid urodził się 28 listopada 2007 roku. Junior zaczął swoją karierę mając 8 lat od jazdy na motocrossie w Klubie Motorowym Cross w Lublinie. W 2019 roku uzyskał licencję minizuzłową – podczas jej zdawania, Jan Ząbik powołał go do kadry narodowej w minizuzlu. Treningi na motorze 250cc zaczął w 2020 roku – w tym sezonie przygotowuje się do startów w zawodach Puchar Ekstraligi 250cc.

Jeden dzień, dwa zwolnienia

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Piast Gliwice wygrał u siebie z Górnikiem Zabrze 2:0 w ostatnim spotkaniu 24. kolejki piłkarskiej ekstraklasy. WMielcu i Płocku doszło do kolejnych zmian na ławkach trenerskich

Wynik meczu w derbowym meczu dwóch śląskich drużyn otworzył przed przerwą Jakub Świerczok. Po zmianie stron piłkę do własnej siatki skierował Stefanos Evangelou. W końcówce „Piastunki” mogły zdobyć jeszcze jednego gola, ale Michał Żyro nie potrafił pokonać z rzutu karnego Martuna Chudego. Inny rodzaj emocji towarzyszy kibicom w Mielcu i Płocku. Stal, która zamyka ligową tabelę w poniedziałek zdecydowała o zmianie trenera. Klub poinformował, że trenerem zespołu przestał być Leszek Ojrzyński. 48-latek pracował w Mielcu od 11 listopada 2020 roku. Jego następcą tego samego dnia został ogłoszony Włodzimierz Gąsior – były piłkarz Stali. Gąsior



Piast Gliwice wygrał u siebie z Górnikiem Zabrze na zakończenie 24 kolejki PKO BP Ekstraklasy FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

przez ostatnie niemal cztery lata pracował w Sitarce Tarnobrzeg. Do zmiany na ławce trenerskiej dojdzie też w Płocku. Tamtejsza Wisła poinformowała, że zakoń-

czyła współpracę z Radosławem Sobolewskim. W zastępstwie w poniedziałek zajęcia z drużyną przeprowadził Łukasz Nadolski i doskonale znany na Lubelsz-

czyźnie Sławomir Nazaruk. Natomiast w mediach ruszyła lawina spekulacji dotycząca nazwiska następcy Sobolewskiego. We wtorek po południu klub ogłosił, że nowym szkoleniowcem został Maciej Bartoszek.

Wyniki: Piast Gliwice – Górnik Zabrze 2:0 (Jakub Świerczok 28, Stefanos Evangelou 52-samobójcza). **Pozostałe mecze 24 kolejki: Jagiellonia Białystok – Cracovia 2:1 • Pogoń Szczecin – Wisła Płock 2:0 • Śląsk Wrocław – Lechia Gdańsk 1:1 • Wisła Kraków – Raków Częstochowa 1:2 • Warta Poznań – Stal Mielec 0:0 • Zagłębie Lubin – Podbeskidzie Bielsko-Biała 2:1 • Lech Poznań – Legia Warszawa 0:0.**

1. Legia	24	52	45-24
2. Pogoń	24	44	30-17

3. Raków	23	40	34-23
4. Piast	24	37	31-23
5. Lechia	24	37	33-27
6. Śląsk	24	34	27-23
7. Warta	24	33	26-26
8. Górnik	24	32	26-26
9. Zagłębie	24	32	29-32
10. Jagiellonia	24	31	31-37
11. Lech	24	30	31-30
12. Wisła K.	24	28	34-33
13. Wisła P.	24	25	27-37
14. Cracovia	24	23	25-30
15. Podbeskidzie	24	21	24-50
16. Stal	23	20	24-39

Cracovia została ukarana odjęciem pięciu punktów za przewinienie korupcji. **16-18 kwietnia:** Górnik – Śląsk • Lechia – Piast • Legia – Cracovia • Podbeskidzie – Pogoń • Raków – Lech • Stal – Zagłębie • Wisła K. – Warta • Wisła P. – Jagiellonia.

Multi Multi (13.04), godz. 14
4, 5, 10, 19, 25, 31, 35, 37, 43, 44, 45, 49, 50, 56, 58, 64, 70, 72, 73, 77. Plus 44.

Multi Multi (12.04), godz. 21.50

1, 4, 7, 16, 18, 20, 26, 30, 35, 39, 44, 46, 50, 51, 52, 60, 67, 69, 74, 77. Plus 52.

Mini Lotto (12.04)

21, 22, 26, 31, 33.

Ekstra Pensja (12.04)

2, 7, 9, 28, 31 – 3.

Ekstra Premia (12.04)

5, 7, 27, 34, 35 – 3.

Kaskada (13.04), godz. 14

1, 4, 8, 9, 12, 17, 18, 19, 21, 22, 23, 24.

Kaskada (12.04), godz. 21.50

1, 2, 4, 9, 10, 13, 15, 16, 17, 19, 21, 23.

Super Szansa (13.04), godz. 14

8, 3, 2, 4, 2, 1, 0.

Super Szansa (12.04), godz. 21.50

2, 3, 5, 1, 0, 2, 1.

KARTKA Z KALENDARZA

1900

w Paryżu założono
Międzynarodową Unię
Kolarską (UCI)

1900

w Paryżu otwarto
Wystawę Światową

1916

Bułgaria przyjęła
kalendarz gregoriański

1927

Oficerska Szkoła
Lotnictwa została
przeniesiona z Grudziądza
do Dębina

1929

pierwszy wyścig
samochodowy o Grand
Prix Monako wygrał
William Grover-Williams w
Bugatti

1939

ukazała się powieść
„Grona gniewu” Johna
Steinbecka

1969

41. ceremonia wręczenia
Oscarów. W kategorii
Najlepsza reżyseria
zwygrzył Carol Reed za
film „Oliver!”

1980

premiera debutanckiego
albumu brytyjskiej grupy
Iron Maiden
zatytułowanej „Iron
Maiden”

1980

52. ceremonia wręczenia
Oscarów. W kategorii
Najlepsza aktorka
wygrała Sally Field
(„Norma Rae”), a w
kategorii Najlepszy aktor:
Dustin Hoffman („Sprawa
Kramerów”)

1986

premiera filmu
„Dziewczęta z Nowolipek”
w reżyserii Barbary Sass

16

tyle powstało wszystkich
egzemplarzy rosyjskiego
naddźwiękowego
samolotu pasażerskiego
Tu-144. Ostatni lot miał
miejsce 14 kwietnia 1999
roku

Co nas napędza

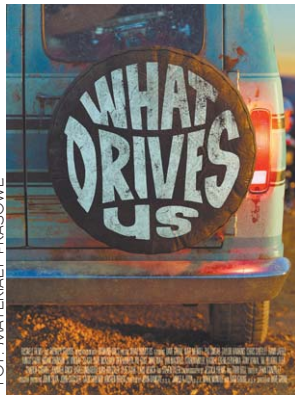
DO ZOBACZENIA W piątek, 30 kwietnia, na platformie Amazon Prime trafi film wyreżyserowany przez Dave’a Grohla i wyprodukowany przez Foo Fighters.

„What Drives Us” nawiązuje do doświadczeń znanych niemal każdemu muzykowi. Produkcja opowiada o wystawieniu pasji na próbę: etapie w karierze, gdy granie dla innych staje się nieracjonalnym aktem ślepej wiary w to, co się robi.

„Ten film to mój list miłosny do każdego artysty, który kiedyś po prostu wsiadł do wana i wyruszył w trasę, zo-

stawiając wszystko, by po prostu grać muzykę. To, co zaczęło się jako własnoręcznie tworzony projekt, przerodziło się w poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: Co nas napędza?” – opowiada Dave Grohl.

Film zawiera wywiady i rozmowy z takimi muzykami jak: Taylor Hawkins, Nate Mendel, Chris Shiflett, Rami Jaffee, Pat Smear, Ringo Starr, Flea, Brian Johnson, St. Vincent, Slash, Duff McKagan, Ben Harper, The Edge, Mike Watt, Ian Mackaye, Starcrawler, RadKey, Exene Cervenka, Tony Kanal, DH



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Peligro, Charlie Gabriel, Jennifer Finch, Dave Lombardo, Kira Roessler, Pete Stahl, Lars Ulrich oraz Steven Tyler.

Polka na Azorach



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

ONLINE W czwartek, 22 kwietnia, o godzinie 18 rozpocznie się spotkanie podróżnicze online z Mileną Dąbrowską „Polka na Azorach, czyli raj na środku Atlantyku”.

Milena Dąbrowska w styczniu 2017 roku przeprowadziła się na środek Atlantyku. Mieszka na portugalskiej wy-

spie Terceira. W swoich działaniach stara się przybliżyć Polakom Azory i azorską filozofię życia, która uczy, jak wnieść w życie więcej radości.

Spotkanie będzie transmitowane online na Facebooku Festiwalu Globtroterskiego Dookoła Świata.

DAD

Opowieść o różnych obliczach miłości

DO ZOBACZENIA Olivier Janiak podkreśla, że w programie „Power Couple” możemy obserwować całą paletę prawdziwych ludzkich emocji

W programie „Power Couple” przede wszystkim możemy zobaczyć to, czego nam ostatnio brakuje, czyli prawdziwe ludzkie emocje, które łączą mężczyznę i kobietę. Żyjemy teraz w bardzo dziwnych czasach, od roku pozamykani jesteśmy w domach, nasze relacje wystawione są na próbę i teraz możemy pokazać, jaką tak naprawdę mamy twarz, jak wygląda nasze partnerstwo na co dzień, nie przez półtorej godziny w pośpiechu rano czy godzinę przed zaśnięciem, ale przez nasze godziny, które spędzamy razem. Ten program pokazuje, jak ważna jest otwartość i uważność na drugą osobę, jak wiele jesteśmy w stanie w życiu osiągnąć, kiedy potrafimy zbudować dobre relacje z najważniejszą osobą, bo to jest podstawa bytu w rodzinie – mówi agencji informacyjnej Newseria Lifestyle Olivier Janiak.

Prezenter zauważa, że w programie „Power Couple” nie ma miejsca na improwizację i udawanie. Zaplanowane są tylko konkurencje, ale

emocji nie da się wyreżyserować. – „Power Couple” zaskakuje prawdą, autentycznością i zaskakuje też zmianą nastrojów. Jest po prostu ludzki. Jest on realizowany na 23 rynkach na świecie i bez względu na szerokość geograficzną, gdzie powstaje, bez względu na to, jakie są uwarunkowania społeczne i kulturowe, to on przede wszystkim pokazuje, że są rzeczy, które są uniwersalne dla każdego człowieka bez względu na to, gdzie mieszka, gdzie się wychowuje czy jaki ma kolor skóry. Ten program bowiem po prostu pokazuje miłość. To opowieść o różnych obliczach miłości – mówi Olivier Janiak.

W programie uczestnicy muszą ze sobą współpracować, a także wykazać się sprytem, inteligencją oraz kondycją fizyczną. Ale, jak podkreśla gospodarz programu, nie rywalizacja jest tutaj najważniejsza, ale uczucia i emocje, jakie jej towarzyszą. – Te konkurencje przede wszystkim są gigantycznym wyzwaniem emocjonalnym dla partnerów i próbą weryfikacji tego, czy naprawdę im podobnie w duszy gra. To, co jest w tym programie zaskakujące, to



My swoje relacje musimy budować każdego dnia, zwłaszcza w tych trudnych czasach, i ten program to pięknie pokazuje – mówi Olivier Janiak

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

nawet nie same konkurencje, ich rozmach, spektakularny telewizyjny klimat, ale to, co one robią z parami pod emocjonalnym względem. Konkurencja to jest punkt wyjścia, może się udać albo nie udać, tu mamy prostą historię, ale, co jest najbardziej istotne, każdy z uczestników tego programu ma szansę zmierzyć się z określonym rodzajem swoich słabości.

Każda para biorąca udział w programie jest inna. Różnią się charakterem, sposobem patrzenia na życie, doświadczeniami i stażem związku. I choć może im się wydawać, że doskonale znają swoją „drugą połówkę”, to jednak prawdziwie mogą się o tym przekonać dopiero w sytuacji ekstremalnej, kiedy są poddani próbie. – Te konkurencje tak naprawdę są tylko preludem do tego, żeby odsłonić to, co w relacji między kobietą i mężczyzną jest najważniejsze, jak się cenią nawzajem, na ile są w stanie przewidzieć swoje możliwości, czy są w stanie zaryzykować, mając świadomość, że partner lub partnerka pod wpływem wyzwania, motywacji wynikających z chęci wzięcia udziału w zabawie jest w stanie wznieść się na wyżyny swoich możliwości i jestestwa. Ten program to nie tylko różne żale pomiędzy parami, ale także umiejętność cieszenia się i wybaczenia, przejścia trochę do porządku dziennego nad tym, że coś nam się w życiu nie udało.

Dlatego też Olivier Janiak zachęca widzów do tego, żeby zasiedli przed telewizorem ze

swoimi „drugimi połówkami” i pobawili się razem z uczestnikami programu. To dobra okazja do tego, by zadać sobie pytanie, co byśmy zrobili, będąc w tym momencie na ich miejscu, jak byśmy się zachowali i czego oczekiwali od partnera. W ten sposób możemy również dowiedzieć się czegoś więcej o sobie nawzajem.

– Program „Power Couple” uruchamia w ludziach coś takiego jak wrażliwość na to, co dotyczy nas samych, co mamy w domu, i pokazuje, jak ważne jest to, żeby o to zadbać, żeby o tym powiedzieć, żeby wyznaczyć miłość albo powiedzieć drugiej osobie, która jest np. z dziećmi trójką w domu, coś miłego, co ją zbuduje. Najważniejsze jest bycie uważnym, bycie wrażliwym, bycie czułym i bycie nieoceniającym. My swoje relacje musimy budować każdego dnia, zwłaszcza w tych trudnych czasach, i ten program to pięknie pokazuje – mówi prezenter.

Program „Power Couple” można oglądać w każdą sobotę o godz. 20 na antenie telewizji TVN.

NEWSERIA LIFESTYLE

Współczesne pole walki



FOT. WARGAMING

GRAMY Po raz pierwszy w historii gry World of Tanks pojawiają się w niej współczesne czołgi. Będzie to nowy sposób gry dla ponad 21 000 000

zarejestrowanych czołgistów w World of Tanks na konsolach. Aktualizacja Modern Armor będzie miała premierę 27 kwietnia i pozwoli na cros-



splay pomiędzy Playstation 4 i 5 oraz Xbox One, Xbox Series S/X. Gracze spróbują rozgrywki najbardziej ikonicznymi czołgami XX-wieku,

takimi jak M1A2 Abrams czy T-72BM. Nowe czołgi i współczesne pole walki w Modern Armor będzie funkcjonowało obok regularnej, dotychcza-

sowej wersji World of Tanks skoncentrowanej na czołgach okresu obu wojen światowych po konflikt w Korei.

(RAD)